Kurier Szczeciński

WTOREK, 26 KWIETNIA 1977 ROKU WYD. AB

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Nr 93 (10 077) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie

Z okazji 32 rocznicy wyzwolenia Szczecina

Przyznanie nagród wojewódzkich ludziom nauki i kultury

WOJEWODA SZCZECIŃSKI przyznał nagrody za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki i kultury w województwie szczecińskim następującym osobom i zespołom:

NAGRODY INDYWIDUALNE

Zbigniewowi **ABRAHAMOWICZOWI** — architektowi — za opracowanie projektu amfiteatru w Parku Kasprowicza, liczne modernizacje architektoniczne, estetyzację miasta i województwa;

Stanisławie **BIEŃKOWSKIEJ-KLIMKOWSKIEJ** — nestorce szczecińskiej plastyki — za całokształt osiągnięć w 50-letniej twórczości artystycznej;

Olegowi **BAŁAKIREWOWI** — nagrodę pośmiertną za całokształt twórczości i trwały wkład w dorobek kultury narodowej;

Markowi **CZASNOJCIOWI** — fotoreporterowi tygodnika „Czas" — za całokształt działalności reporterskiej i liczne sukcesy w konkursach, plenerach i wystawach fotograficznych;

Maciejowi **ENGLERTOWI** — dyrektorowi Teatru Współczesnego w Szczecinie — za preferowanie repertuaru współczesnego i osiągnięcia reżyserskie;

Zofii **FAFIUS** — kustoszowi Działu Sztuki Dawnej Muzeum Narodowego w Szczecinie — za zorganizowanie Działu Sztuki Dawnej Muzeum Narodowego w Szczecinie oraz liczne zasługi w zakresie odkrywania i zabezpieczania zabytków na Pomorzu Zachodnim;

(Dokończenie na str. 2)

Krajowa narada sekretarzy terenowych instancji partyjnych

Jak lepiej i skuteczniej urzeczywistniać wytyczone cele

Wystąpienie Edwarda Gierka

WARSZAWA. Pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka odbyła się 25 bm. w Sali Kongresowej PKiN w Warszawie krajowa narada sekretarzy terenowych instancji partyjnych — reprezentantów blisko 2,5 miliona członków i kandydatów PZPR.

W OBRADACH, których sens odzwierciedla hasło: „Zdynamizowanie działalności społeczno-gospodarczej i ideowo-wychowawczej — zadaniem całej partii", udział wzięli: członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych z Henrykiem Jabłońskim oraz Piotrem Jaroszewiczem na czele.

OTWIERAJĄC naradę I sekretarz KC PZPR podkreślił, iż jest ona pierwszym tego rodzaju spotkaniem od czasu reformy administracyjnej kraju. Podyktowała je potrzeba omówienia zadań pracy partyjnej wynikającej z aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej, postanowień Komitetu Centralnego i planu na rok bieżący.

Chodzi o to — stwierdził Edward Gierek — by zastanowić się wspólnie nad tym, jak lepiej, jak skuteczniej w nowych warunkach urzeczywistniać cele jakie wytyczyliśmy na VII Zjeździe partii.

PODSTAWĄ do dyskusji stał się referat Biura Politycznego KC PZPR, który przedstawił Edward Gierek. **(Tezy referatu zamieszczamy na str. 3).**

UCZESTNICY dyskusji, w której zabrało głos 24 mówców podkreślali szeroką akceptację społeczeństwa dla programu VII Zjazdu PZPR. Najlepszym tego wyrazem są dotychczasowe często godne uznania rezultaty społeczno-ekonomiczne oraz widoczne w wielu dziedzinach dążenie do optymalizacji efektów ekonomicznych, poprawy jakości wyrobów, obniżenia kosztów materiałowych, dążenie do szybkiego i racjonalnego zagospodarowania istniejących jeszcze rezerw.

Dotyczy to w takiej samej mierze rezerw materialnych jak i rezerw istniejących w sferze świadomości ludzkiej, w postawach ludzi pracy, w zespalaniu ich wysiłków osobistych w jeden społeczny nurt aktywności.

(Dokończenie na str. 2)

Europejska podróż Cartera

RZECZNIK Białego Domu podał terminarz europejskiej podróży prezydenta Cartera. Pierwsza podróż zagraniczna Cartera jako prezydenta rozpocznie się 5 maja i potrwa 6 dni. Carter przyleci do Londynu 5 maja wieczorem. 6 maja rano spotka się z premierem Callaghanem, następnie weźmie udział w „nieoficjalnym obiedzie" dla uczestników londyńskiej konferencji ekonomicznej. Jak wiadomo, w konferencji państw uprzemysłowionych na najwyższym szczeblu uczestniczyć będą przywódcy USA, W. Brytanii, Francji, RFN, Włoch, Japonii i Kanady.

9 maja przewidziane jest spotkanie Cartera z Callaghanem, Giscardem d'Estaing i Schmidtem, co agencje określają jako „szczyt czteromocarstwowy" na marginesie konferencji londyńskiej. Tego samego dnia prezydent ma polecieć do Genewy, gdzie odbędzie spotkanie z prezydentem Syrii, Asadem, a także złoży kurtuazyjną wizytę prezydentowi Szwajcarii, Kurtowi Furglerowi.

10 maja Carter weźmie udział w spotkaniu Rady Ministerialnej NATO w Londynie, po czym uda się w drogę powrotną do Waszyngtonu.

Sytuacja w Zairze

NOWY JORK. Jak podała agencja UPI, lotnictwo zairskie używa bomb napalmowych przeciwko powstańcom w prowincji Szaba. Agencja ta poinformowała również, że wojska zairskie i marokańskie przeprowadzają operacje pacyfikacyjne przeciwko ludności tej prowincji.

Z kolei Agencja Reutera podała z Kolwezi powołując się na oświadczenie oficjalnego rzecznika rządowego, że wojska zairskie wspomagane przez siły marokańskie odzyskały w poniedziałek miasto Muczacza, w prowincji Szaba. Zajęcie miasta było głównym zadaniem kontrofensywy sił zairskich, podjętej 14 bm.

Interesująca inicjatywa

PLAC BRONI — obiekt wychowania patriotycznego powstanie w Szczecinie?

BROŃ, którą walczyli żołnierze Ludowego Wojska Polskiego w czasie II wojny światowej, odeszła do lamusa. Tylko nieliczne jeszcze jej egzemplarze znajdują się w jednostkach wojskowych. To samo dotyczy sprzętu różnych rodzajów wojsk.

Z inicjatywą zgromadzenia broni i sprzętu różnych rodzajów wojsk i specjalności występuje sekretarz ZW LOK, członek Prezydium Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa, ppłk mgr Kazimierz Białas. Wysunięty przez niego projekt przewiduje urządzenie na pl. Mickiewicza (za gmachem muzeum) — **Placu Broni**, stanowiącego żywy pomnik oręża polskiego, wykorzystywany do lekcji historii i wychowania obywatelskiego młodzieży, a także obiekt chętnie zwiedzany przez mieszkańców i turystów.

— ROZMAWIAŁEM na ten temat z wieloma ludźmi — stwierdził ppłk Białas — akceptują oni ideę tego pomysłu. M. in. wypowiadali się pozytywnie dyr. Wojewódzkiego Wydziału Kultury Wiesław Grabowicz, dyrektor Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej Tadeusz Puszkin i architekt Jerzy Jeżewski. Także środowisko wojskowe gotowe jest czynnie uczestniczyć w tym przedsięwzięciu.

W WOJEWÓDZTWIE szczecińskim mamy wojska lądowe, marynarkę wojenną i lotnictwo. Są one w stanie nie tylko zapewnić eksponaty, ale także zamontować je według określonego planu i otoczyć opieką konserwacyjną. Oczywiście wszystkie eksponaty zostaną tak przygotowane i zabezpieczone, by nie dały się uruchomić. Należy się spodziewać, że będziemy w stanie eksponować

(Dokończenie na str. 2)

WIADOMOŚCI DNIA

28 BM. jest drugim dniem wizyty przyjaźni jaką składa w naszym kraju prezydent Ludowej Republiki Angoli, przewodniczący Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli — Agostinho Neto.

Program wizyty przewiduje początek polsko-angolskich rozmów plenarnych w Belwederze. Następnie delegacja Angoli uda się do Gdańska, gdzie zwiedzi największe inwestycje przemysłu okrętowego i gospodarki morskiej oraz zabytki miasta.

BRYTYJSKI koncern naftowy „British Petroleum" wysłał drogą lotniczą z Londynu do Danii 50 ton specjalnych środków chemicznych mających zneutralizować ropę naftową, przedostającą się do morza wskutek awarii platformy wiertniczej na polu naftowym „Ekofisk", w norweskim sektorze Morza Północnego. Ocenia się, że potrzeby w tym zakresie wynoszą co najmniej 300 ton. Dotychczas nie rozpoczęto akcji ze względu na złe warunki atmosferyczne.

SŁYNNY paryski music-hal „Folies Bergeres" — po zmianie kierownictwa — przygotował nowy program z tradycyjną sceną na schodach i pękami pióropuszy. Zachowano jeszcze jedną tradycję: tytuł „Une vraie folie" (Czyste szaleństwo) składa się z 13 liter... (CAF-UPI)

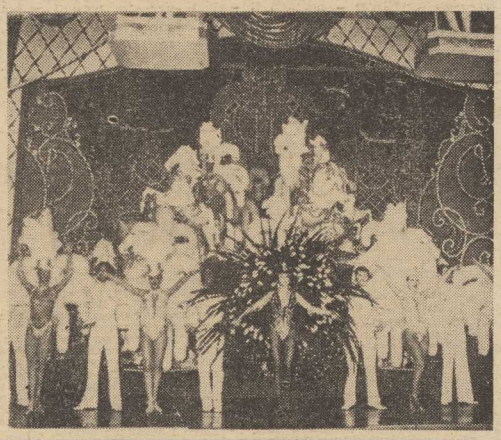

Szantaż i zbrodnia

Jak szef FBI – Hoover niszczył pastora Kinga

OD roku 1924 aż do śmierci w roku 1972, J. Edgar Hoover był dyrektorem FBI. Ten człowiek zbierał informacje tak, jak inni zbierali pieniądze. Informacje stanowiły podstawę jego potęgi. Sławny dyrektor sławnego Federalnego Biura Śledczego był po prostu szantażystą.

O FBI i jej dyrektorze pisze David Wise w kolejnym, dziewiątym rozdziale swej książki „Amerykańskie państwo policyjne".

30 WRZEŚNIA 1975 r. około 7 tysięcy pracowników przybyło na uroczystość na dziedzińcu nowego, wielkiego budynku centrali FBI, nazwanego imieniem J. Edgara Hoovera. Prezydent Ford uczcił Hoovera jako „pioniera służby publicznej" i przyznał, że kiedyś sam chciał zo-

(Ciąg dalszy na str. 3)

DZIS W NUMERZE: ◆ Tu stanie Pomnik Czynu Polaków ◆ 50 lat oddanych morzu ◆ Rośnie fabryka chleba ◆

Egz. obow. Reg. 39/77

Krajowa narada sekretarzy

(Dokończenie ze str. 1)

Ogromnie ważne jest systematyczne zwiększanie współudziału społeczeństwa w decydowaniu o wszystkich ważniejszych problemach. Sięgano tu do praktyki organów samorządowych. Chodzi bowiem o to, by kształtować warunki pełnego wykorzystania aktywności ludzi pracy, by usuwać przeszkody hamujące pomyślną realizację zadań społecznych i gospodarczych.

Jednym z warunków umacniania wszelkich form samorządności jest codzienna współpraca z bezpartyjnymi.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawom stylu i metod pracy organizacji partyjnych. Przedmiotem stałej troski powinno być umacnianie kierowniczej roli każdego partyjnego ogniwa, znaczenia grup partyjnych, organizacji oddziałowych i podstawowych a więc tych ogniw, które mają istotny wpływ na kształtowanie ludzkich postaw. Dotyczy to w równej mierze organizacji partyjnych w przemyśle jak i w rolnictwie.

Przy omawianiu spraw związanych z podnoszeniem skuteczności i efektywności partyjnego działania podkreślono znaczenie pracy ofensywnej, potrzebę umiejętnego przekazywania społeczeństwu partyjnych ocen i interpretacji oraz konieczność dalszego doskonalenia pracy z aktywem.

Wielokrotnie podnoszono w dyskusji kwestie dalszego rozwoju ruchu przodownictwa w pracy zawodowej w działalności społecznej, w dążeniu do wyrastania, pod przeciętność, stawiania — stosownie do wymogów czasów w których żyjemy — coraz ambitniejszych celów.

SKRÓT PRZEMÓWIENIA EDWARDA GIERKA NA ZAKOŃCZENIE NARADY

NASZA dzisiejsza narada — stwierdził w swym wystąpieniu I sekretarz KC PZPR — wszystkie wystąpienia w dyskusji, stanowią dobitne potwierdzenie jedności my śli całego aktywu, głębokiego poczucia odpowiedzialności za rozwój kraju, za umocnienie partii.

W ostatnich miesiącach Komitet Centralny na trzech kolejnych posiedzeniach plenarnych rozpatrywał kluczowe problemy rozwoju społeczno-gospodarczego, polityki rolnej, pracy partyjnej i państwowej oraz działalności ideowo-wychowawczej. Uchwały V, VI i VII Plenum KC łączy wspólna myśl przewodnia. Konkretnie i w dostosowaniu do aktualnych warunków i potrzeb wytyczają one drogę realizacji uchwał VII Zjazdu. Od konsekwentnego urzeczywistnienia tych uchwał w polityce państwa i w pracy partyjnej zależeć będą wyniki, z jakimi przyjdziemy na II Krajową Konferencję Partyjną.

Kluczowe znaczenie ma zapewnienie stałego społeczno-gospodarczego postępu. Ten postęp decyduje o potencjale, sile i pozycji kraju, decyduje o poprawie warunków bytu materialnego ludzi pracy i ich rodzin, całego społeczeństwa. Dlatego też tej właśnie sprawie, sprawie harmonijnego rozwoju gospodarki, poświęciliśmy tyle uwagi na dzisiejszej naradzie. Mamy za sobą wielką pracę i poważne osiągnięcia. Ogromnym wysiłkiem całego narodu stworzyliśmy nowoczesny, szybko rosnący potencjał wytwórczy. Mamy wspaniałe, coraz bardziej doświadczone kadry we wszystkich dziedzinach. Mamy zdolną, ideową, coraz bardziej wykształconą młodzież korzystającą z dorobku poprzednich pokoleń a zwłaszcza pokolenia ZMP. Dziś centralnym zadaniem jest efektywne wykorzystanie materialnych i ludzkich możliwości kraju, jest mobilizacja wszystkich sił dla wykonania uchwał VII Zjazdu, dla pełnego wykonania obecnego planu 5-letniego, wcielenia w życie tych kierunków działania, które przyjęliśmy na V Plenum. Przebieg naszej narady świadczy, że czołowy aktyw naszej partii dobrze to rozumie, że dokładać będziecie nadal sił i starań, aby zapewnić pełne wykonanie tegorocznych i przyszłych zadań.

Siła nasza, towarzysze, tkwi w jednolitym, zdyscyplinowanym działaniu. Jako aktyw partii zdolni jesteśmy podejmować i rozwiązywać wszystkie problemy na tyle, na ile czynimy to wespół z całą partią, z pełnym poparciem i zaangażowaniem wszystkich jej członków. Siła naszej partii tkwi w więzi z klasą robotniczą, z rolnikami i inteligencją, z całym narodem. Tylko umacniając tę więź, pogłębiając współdziałanie z sojuszniczymi stronnictwami, możemy podołać wielkiemu dziełu, któremu partia przewodzi. Dysponujemy wielkim kapitałem społecznego zaufania do linii partii, do jej polityki. Musimy ten kapitał nieustannie wzbogacać. Musimy zarazem umacniać wewnętrznie naszą partię, zwiększać jej bojowość i odporność wobec przeciwności. Węzłowe znaczenie w naszej pracy ma aktywność podstawowych organizacji partyjnych, które stanowią główne ogniwo, pierwszą linię partyjnego działania. Socjalizm budujemy dla ludzi i wśród ludzi. Innej drogi nie ma.

W imieniu Biura Politycznego i Komitetu Centralnego zwracam się do was, do wszystkich PZPR-owców o podwojenie wysiłków, o uczynienie wszystkiego, co w waszej mocy, by pomyślnie pokonując przeszkody, zapewnić naszej Ojczyźnie stały rozwój.

Sport * Sport * Sport

Po meczu Polska — RFN

„W HISTORII meczów o Puchar Davisa reprezentant RFN jeszcze nigdy nie doznał takiej porażki, jak Karl Meller z Wojciechem Fibakiem" — piszą gazety zachodnioniemieckie po meczu tenisowym Polska — RFN. Środki masowej informacji poświęciły wiele uwagi temu spotkaniu. „Koelner Stadt Anzeiger" pisze z Warszawy; Fibak przerastał każdego z graczy zachodnioniemieckich co najmniej o klasę". Dziennik podkreśla z żalem, że Pinner — mimo ambitnej postawy — nie zdołał już uratować swej drużyny, która przegrała 1:3. „Westfalische Runschau" stwierdza, że porażka w deblu była przykrą niespodzianką. W grach pojedynczych Fibak był za silnym przeciwnikiem dla graczy RFN.

• • •

W NAJBLIŻSZĄ środę na kortach Olimpii w Poznaniu rozpoczyna się zgrupowanie polskich tenisistów przygotowujących się do meczu o Puchar Davisa z Francją. Kapitan PZT — Zbigniew Bełdowski powołał na zgrupowanie następujących zawodników: Wojciecha Fibaka, Tadeusza Nowickiego, Jacka Niedźwiedzkiego, Henryka Drzymalskiego i Czesława Dobrowolskiego.

Mecz Polska — Francja odbędzie się w Warszawie w pierwszych dniach maja. Dokładny termin ustalony zostanie przez obie zainteresowane strony, związki tenisowe Polski i Francji.

Losowanie Pucharu Ligi

W PONIEDZIAŁEK, 25 bm. odbyło się losowanie piłkarskiego Pucharu Ligi. Oto terminarz spotkań grupy I, w której znajduje się szczecińska Pogoń.

29 maja
Arka Gdynia — Lech Poznań
Pogoń Szczecin — Śląsk Wrocław
5 czerwca
Śląsk — Arka
Lech — Pogoń
8 czerwca
Arka — Pogoń
Lech — Śląsk

Sportowy tydzień w TV

W PROGRAMIE Polskiej Telewizji na bieżący tydzień znajdzie się sporo pozycji sportowych. Oto ich program:

Wtorek — 26. IV.
godz. 21.10 do 23.15 — program II hokejowe MŚ. CSRS — Kanada
Środa — 27. IV.
godz. 20.30—21.30 — program II — wokół stadionów
czwartek — 28. IV.
godz. 21.00—23.20 — program II — hokejowe MŚ. CSRS — ZSRR
piątek — 29. IV.
godz. 16.30—17.00 — program I — „Zapraszamy na stadiony"
sobota — 30. IV.
godz. 22.00—23.50 — program II — elim. piłkarskich MŚ. Węgry — ZSRR
niedziela — 1. V.
godz. 15.30—17.15 — program I — elim. piłkarskich MŚ. Dania — Polska
godz. 22.55—23.10 — program I — Studio Sport.

Hokejowe MŚ

Szwecja — RFN 7:1 (2:0, 3:0, 2:1).
ZSRR — Rumunia 18:1 (4:0, 8:0, 6:1)

TRAGICZNE WYPADKI NA ARENACH SPORTOWYCH

W SALFORD (Anglia) podczas ligowego meczu rugby, 21-letni Chris Sanderson z Leeds, wskutek zderzenia z innym graczem, doznał ciężkich obrażeń głowy. Po odwiezieniu do szpitala rugbysta zmarł.

NA SŁYNNYM torze wyścigów samochodowych Nurburgring w RFN, doszło do tragicznej w skutkach wywrotki. Kierowca zachodnioniemiecki Wolfgang Dubois stracił panowanie nad samochodem i wypadł na ścmiu ludzi z zespołu serwisowego. Jedna osoba zginęła, jedna jest ciężko, a sześć lekko rannych.

OTV Szczecin proponuje

„SPOTKANIA NA WAŁACH CHROBREGO"

W PROGRAMIE pod tym tytułem TV Szczecin dziś, w 32 rocznicę wyzwolenia miasta, o godz. 16.15 w pr. II przedstawi ludzi z pokolenia pionierów. O pierwszym szczecińskim roku 1945 mówić będą: Leon Bestry, Tadeusz Bestry, Bronisław Cieślak, Piotr Jędraszewski, Ludomir Mallow i Tadeusz Żórawski.

„DOLNA ODRA" — GOTOWA"

DOBIEGŁA końca budowa Elektrowni „Dolna Odra" w Nowym Czarnowie koło Gryfina. Była to największa inwestycja lat 70 na Pomorzu Zachodnim. O historii budowy, a przede wszystkim o ludziach, którzy wznosili wielką elektrownię — mówić będzie półgodzinny program pt.: „Dolna Odra" — gotowa", który nadany zostanie 26 bm. o godz. 16.55 w pr. II.

Przyznanie nagród

(Dokończenie ze str. 1)

Marianowi KOWALSKIEMU — pisarzowi — za dotychczasowy dorobek pisarski oraz sukcesy w ogólnopolskich konkursach literackich;

Władysławowi RYBARSKIEMU dyrektorowi Biblioteki w Goleniowie — za duży wkład pracy w rozwój bibliotekarstwa i czytelnictwa w województwie szczecińskim;.

Prof. dr hab. Kazimierzowi STOJAŁOWSKIEMU — za dorobek naukowy i aktywną działalność dydaktyczną.

Janowi SZYROCKIEMU — za wybitne osiągnięcia w rozwoju kultury muzycznej na Ziemi Szczecińskiej oraz w propagowaniu polskiej muzyki poza granicami kraju;

Doc. dr kpt. ż.w. Aleksandrowi WALCZAKOWI — prorektorowi Wyższej Szkoły Morskiej — za organizację i umacnianie wyższej uczelni morskiej na Pomorzu Zachodnim oraz działalność dydaktyczną i popularyzatorską;

Halinie ZEMLER-ZIELIŃSKIEJ — instruktorowi-choreografowi — za wysoki poziom artystyczny prowadzonych zespołów związkowych, sukcesy w rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego.

NAGRODY ZESPOŁOWE

ZESPOŁOWI Politechniki Szczecińskiej w składzie: prof. dr hab. inż. Adam Radzikowski, doc. dr inż. Hieronim Priebe — za dorobek naukowy i udział w pracach przy budowie Elektrowni „Dolna Odra";

ZESPOŁOWI pracowników Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Szczecinie w składzie: Teresa Nowosławska — dyrektor Klubu MPiK, Anna Rapanowicz — pracownik sekcji kult.-oświatowej, Anna Marińska — kierownik ośrodka nauczania języków obcych, Joanna Biniaś — pracownik sekcji handlowej, Maria Dobrzelewska — pracownik sekcji zaopatrzenia — za wyróżniającą się aktywną pracę w ramach wszechstronnej 25-letniej działalności Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Szczecinie.

ZESPOŁOWI redakcyjnemu „Głosu Szczecińskiego" — gazety partyjnej, która w 1977 roku obchodzi swoje 30-lecie — za osiągnięcia w dziedzinie publicystyki kulturalnej oraz cenne inicjatywy służące rozwojowi i upowszechnieniu kultury na Ziemi Szczecińskiej.

O „małych teatrach" w radiu

W ŚRODĘ, 27 bm. o godz. 10 w programie II Polskiego Radia nadana zostanie audycja przygotowana przez Szczecińską Rozgłośnię, poświęcona omówieniu XII Szczecińskiego Tygodnia Teatralnego. Godzinne opracowanie pod tytułem „Wielki tydzień małych teatrów" będzie konfrontacją programu z opinią widzów i krytyki. Będzie to na pewno interesujące dla szczecińskiej publiczności, obserwującej co roku propozycje teatrów małych form z całego kraju. Audycja nadana zostanie w programie ogólnopolskim. (jf)

Żeglarstwo — tematem sesji naukowej słuchaczy Liceum Morskiego

„WOLNY człowieku, zawsze będziesz uwielbiał morze" — te słowa jednego z najwybitniejszych poetów francuskich — Baudelaire'a — były w sobotę hasłem przewodnim III sesji popularnonaukowej, zorganizowanej przez uczniów Liceum Morskiego, poświęconej sprawom światowego i polskiego żeglarstwa. Temat wybrano wcale nieprzypadkowo — szkoła mieszcząca się na m/s „Kapitan K. Maciejewicz" od pierwszych swych dni kultywuje tradycje biało-czerwonej bandery na morzach i oceanach świata.

Podczas sesji zaproszeni goście i uczniowie wysłuchali 3 referatów. Tomasz Jaroszek mówił o historii światowego i polskiego żeglarstwa, Wiesław Molski opowiedział kolegom o sławnych żaglowcach, zaś Andrzej Węgrzak — o udziale Liceum Morskiego w „Operacji Żagiel 1976". Wyświetlono także filmy i przezrocza, nakręcone przez 9-osobową grupę uczestników tej imprezy.

Sesję popularnonaukową zorganizowali uczniowie LM już po raz trzeci. Warto więc wspomnieć, że poziom prezentowanych na tych imprezach referatów jest wysoki, prace są atrakcyjne i ciekawe. Ogromna to zasługa samych autorów, a przede wszystkim wykładowczyni historii mgr Teresy Szewczyk.

Na dobrym poziomie stała także część artystyczna sesji, o co zadbała wyjątkowo starannie mgr Stanisława Lewandowska. (awa)

Zacieśnianie współpracy okrętowców

Norweskie sympozjum techniczne w Szczecinie i Gdańsku

RÓWNOLEGLE w Szczecinie i Gdańsku odbywa się sympozjum techniczne firm norweskich na temat wyposażenia okrętowego. Organizatorami są: Norweska Rada Eksportowa we współpracy z Ośrodkiem Postępu Technicznego w Warszawie i oddziałami wojewódzkimi NOT w Gdańsku i w Szczecinie.

PIERWSZE tego rodzaju sympozjum norweskich firm produkujących wyposażenie okrętowe odbyło się w Gdańsku w 1973 r. Obecne, w którym biorą udział 24 najważniejsze w tej dziedzinie firmy, znacznie przekracza znaczeniem i rozmiarami uprzednie. Sympozjum, które spotkało się z dużym oddźwiękiem ze strony firm norweskich, jest dla nich znakomitą okazją zaprezentowania wyrobów, nawiązania bezpośrednich kontaktów z projektantami, konstruktorami i budowniczymi statków, a także przedstawicielami przedsiębiorstw żeglugowych, portowych oraz kooperujących, jak i studentami politechnik i szkół morskich.

Sympozjum techniczne firm norweskich odbywa się w Zamku Książąt Pomorskich i trwać będzie do 29 kwietnia.

Wykłady na temat wyposażenia elektrycznego i elektronicznego statków prezentować będą przedstawiciele firm: NOACK A/S, A/S NORSK KABELFABRIKK, ROBERTSON A/S RADIO ELEKTRO i SIMRAD, automatyki i systemów kontrolno-alarmowych: NEBB, NOR CONTROL A/S, A/S NORSKE TELETRON - AUTRONICA, NORSK HYDRO VERKSTEDER RJUKAN, SIEMENS A/S, i A/S SIGNALCO. O problemach kadłuba statku i silowni mówić będą specjaliści z ELKEM — SPIGERVERKED TRIOVING, A/S FRYDENBO MEK. VERKSTED, NORGAS GROUP, A/S NORSK JENVERK. Urządzenia pokładowe i usuwanie zanieczyszczeń są tematami wystąpień przedstawicieli GOTAAS-LARSEN A/S, KAY LINDEGAARD A/S, FRANK MOHN A/S, NORWINCH-GRUPPEN A/S BMV i NYLANDS VERKSTED, natomiast pompy, zawory, wyposażenie statków LPG/LNG i zbiorników pozostają w zainteresowaniu firm A/S HYDRANOR, KVAERNER KULDE A/S, MOSS ROSENBERG VERFT A/S, THUNE EUREKA A/S i A/S WESTAD ARMATUREFABRIKK.

POLSKA jest obecnie największym partnerem handlowym Norwegii spośród krajów socjalistycznych. Większa część obrotów przypada na przemysł okrętowy. Dostawy statków budowanych dla armatorów norweskich jedynie w latach 1975—1977 obejmują tonaż ponad 308 000 DWT, co plasuje nas na 3 miejsce po Japonii i Szwecji. Z drugiej strony Norwegia jest jednym z najważniejszych zagranicznych dostawców wyposażenia dla statków budowanych w Polsce, a kontakty między firmami norweskimi i polskim przemysłem okrętowym datują się od wielu lat. (wit)

Szczecińscy naukowcy o współpracy z nauką ZSRR

Z OKAZJI Dni Radzieckiej Nauki i Techniki, szczecińskie szkoły wyższe organizują sesje naukowe poświęcone popularyzacji osiągnięć badawczych naukowców ZSRR oraz współpracy w tej dziedzinie między naszymi krajami. Przed paru dniami obradowali naukowcy Akademii Rolniczej, którzy przedstawili różne aspekty radzieckiej gospodarki rolnej i rybnej. Referat pt. „Hodowla zbóż w ZSRR na tle osiągnięć światowych", z powodu wyjazdu awizowanego autora, przygotowany został i przedstawiony przez doc dr hab. MARIANA PIECHA.

Jutro, w godzinach popołudniowych, w sali wykładowej Szpitala przy ul. Piotra Skargi odbędzie się sesja przygotowana przez Pomorską Akademię Medyczną, Polskie Towarzystwo Lekarskie, Studenckie Towarzystwo Naukowe i Wojewódzki Ośrodek Doskonalenia Kadr Medycznych. Jej tematem będzie medycyna radziecka, jej osiągnięcia i współdziałanie z medycyną polską. (jf)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Ziemia Wielkopolska" z Brazylii,
m/s „Tobruk" z USA,
m/s „Wadowice" z Danii,
m/s „Starachowice" z Danii,
m/s „Piotrków Trybunalski" z Danii.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Dęblin" do Hamburga i Dublina,
s/s „Cieszyn" do Szwecji,
s/s „Bielsko" do Danii
s/s „Gniezno" do Danii.
s/s „Wieczorek" do Danii.

W PORCIE:

DZIŚ RANO w Zespole Portowym Szczecin — Świnoujście przebywało łącznie z oczekującymi na redzie 66 statków różnych bander.

W godzinach porannych do Nabrzeża Radzieckiego zacumował frachtowiec band. fińskiej m/s „Eva Cristal". Jednostka ta przywiozła do naszego portu całostatkową partię pomarańcz z Maroka.

Minionej doby dokerzy ZPS przeładowali ogółem 56 157 ton różnych towarów.

PLAC BRONI

(Dokończenie ze str. 1)

nie tylko słynne czołgi T-34, działa, moździerze, ale także miny morskie, torpedy, bomby lotnicze, elementy konstrukcji i sprzętu saperskiego i przeprawowego, a także wiele innych. W przypadku udostępnienia przez Muzeum Narodowe odpowiedniego pomieszczenia, można także mówić o ekspozycji broni strzeleckiej i wyposażenia żołnierzy, a także innego sprzętu, jak np. sprzętu łączności itp. By Plac Broni dawał właściwy wgląd w udział Ludowego Wojska Polskiego w zwycięstwo nad faszyzmem, znajdą się tam też plansze informacyjne, mapy i wykresy. Przy pełnym włączeniu się do realizacji zamierzenia wszystkich zainteresowanych, Plac Broni mógłby być gotów do otwarcia w 35 rocznicę bitwy pod Lenino, w październiku 1978 r.

OD RED. W pełni podpisujemy się pod tą inicjatywą, zobowiązując się do szczegółowych relacji z postępu przygotowań i prac. Sądzimy, że do budowy Placu Broni przyczyni się też młodzież zainteresowana przedmiotem „przysposobienie obronne". Plac Broni ma szanse stać się miejscem wpisanym na trwałe w turystyczną i spacerową mapę Szczecina.,

TRAGEDIA w Dziwnowie

MIESZKANCY domu przy ul. Kochanowskiego 5 w Dziwnowie dokonali wczoraj wieczorem makabrycznego odkrycia: w mieszkaniu zajmowanym przez małżeństwo Alinę i Jana B. znaleziono wiszące na klamce w pokoju zwłoki Aliny B., a w łazience — zwłoki powieszonego Jana B.

Denat zostawił list w którym wyjaśnia, iż wskutek nieporozumień rodzinnych pobił swoją żonę do utraty zmysłów i następnie powiesił, a sam po napisaniu listu zamierza popełnić samobójstwo.

Ustaleniem bliższych okoliczności tragedii zajęła się milicja. (ap)

Zadaniem szczególnej wagi jest pełne wykorzystanie potencjału gospodarki

(Tezy referatu I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka)

▲ Dorobek ostatnich sześciu lat jest dobrze znany. Osiągnęliśmy i utrzymujemy najwyższe w naszej historii tempo wzrostu gospodarczego, tworzymy trwałe podwaliny dalszego rozwoju kraju, zapewniliśmy znaczny wzrost płac i innych dochodów ludności, urzeczywistniamy szeroki program socjalny.

▲ VII Zjazd PZPR zalecił położenie szczególnego nacisku na zadaniach jakościowych, na podnoszeniu jakości pracy i warunków życia, na efektywności działania. Doświadczenie 1976 r. nie tylko potwierdziło słuszność tej kierunkowej wytycznej lecz w istocie rzeczy zwiększyło jej znaczenie. Zgodnie z uchwałami V Plenum KC PZPR określającego zadania społeczno-gospodarcze na 1977 r. obecny rok powinien stać się ważnym etapem realizacji celów społeczno-gospodarczych VII Zjazdu: kontynuacji założonej w planach dynamiki społeczno-gospodarczej, utrwalania równowagi na rynku wewnętrznym i handlu zagranicznym, postępu w efektywności gospodarowania.

▲ Zadania te przychodzi nam realizować w złożonych warunkach zewnętrznych i wewnętrznych. Musimy podejmować duże wysiłki aby zlikwidować skutki kilkuletniego nieurodzaju w naszym rolnictwie, przeciwdziałać jednocześnie niekorzystnym dla naszego handlu zagranicznego skutkom kryzysu gospodarczego i pogłębiających się procesów inflacyjnych w świecie kapitalistycznym.

▲ Wyniki I kwartału br. dowodzą, że nadal osiągamy wysoką dynamikę produkcji przemysłowej, a także szybciej niż zakładaliśmy zwiększamy produkcję rynkową. Większy jest udział wydajności pracy we wzroście produkcji przemysłowej i budownictwa.

▲ Na tych poważnych osiągnięciach nie możemy poprzestawać, musimy z większym jeszcze zdecydowaniem i skutecznością przeciwdziałać trudnościom, do których zaliczyć należy przede wszystkim trudności w rozwoju eksportu. Niekorzystnie dla nas kształtują się bowiem relacje cen w handlu zagranicznym z krajami kapitalistycznymi. Napotykamy stałe na trudności w rozwoju kooperacji produkcji. Wpływa to negatywnie na rytmikę pracy, zwiększa koszty produkcji, obciąża bilans płatniczy.

▲ Podstawowym warunkiem zwiększenia efektywności gospodarowania jest powszechne umocnienie dyscypliny gospodarczej a przede wszystkim podporządkowanie preferencjom ogólnonarodowym, działalności społeczno-gospodarczej. Musimy koncentrować siły i środki na finalizowaniu rozpoczętych obiektów. Zadaniem szczególnej wagi jest pełne wykorzystanie ogromnego aparatu produkcyjnego, rozbudowanego i zmodernizowanego w minionym sześcioleciu. Cenny dorobek i wiele konstruktywnych wniosków w dziedzinie wypracowania planów społeczno-gospodarczego rozwoju przyniosły w I kwartale br. sesje KSR. W czerwcu mają się odbyć sesje KSR poświęcone ocenie realizacji planów i stanu bezpieczeństwa pracy.

▲ Powinniśmy nadal doskonalić i pogłębiać system materialnej i ideowo-moralnej motywacji pracy, lepiej nagradzać pracę dobrą, wydajną, sprzyjać podnoszeniu kwalifikacji zawodowych pracowników i wzrostowi ich wykształcenia.

▲ O pełnym urzeczywistnieniu zadań postawionych przez V Plenum KC PZPR decydować będzie w dużym stopniu umocnienie inspiratorskich i kontrolnych funkcji organizacji partyjnych w całym życiu społecznym, a w szczególności w gospodarce.

▲ Najwyższą troską i opieką administracja gospodarcza, majstrowie oraz doświadczeni kadrowi robotnicy powinni otaczać młodych pracowników po raz pierwszy przekraczających bramę fabryki. Więcej uwagi trzeba poświęcać komisjom przyjęć do pracy oraz służbom pracowniczym.

▲ Dyskusje na naradach gminnych i rozmowy indywidualne z rolnikami przeprowadzone po VI Plenum KC wskazały na rezerwy produkcyjne w rolnictwie, na realne możliwości pełniejszego ich wykorzystania. Do najważniejszych zadań rolnictwa należy wciąż lepsze wykorzystanie ziemi. 40 tys. gospodarstw specjalistycznych, dających 2—3-krotnie wyższą produkcję niż przeciętne gospodarstwa wielokierunkowe przemawiają za tym, by zwiększać liczbę gospodarstw specjalistycznych, by skuteczniej im pomagać.

▲ Konsultacje nad projektem założeń systemu emerytalnego dla rolników indywidualnych wykazały pełną aprobatę społeczności wiejskiej dla polityki partii i państwa, dla głęboko humanistycznej koncepcji systemu emerytalnego. Obecnie powołany zostanie przez rząd zespół, który zajmie się opracowaniem projektu ustawy.

▲ O powodzeniu polityki rolnej państwa decyduje w dużym stopniu działalność instancji i organizacji partyjnych na wsi, praca naczelników gmin i wszystkich służb rolnych, korzystanie w szerszej niż dotąd skali z pomocy samorządu wiejskiego. Trzeba więcej uwagi poświęcać właściwemu doborowi i podnoszeniu kwalifikacji służb rolnych. Ważnym zadaniem jest troska o dalszy rozwój i umacnianie się gospodarstw uspołecznionych, torujących drogę ku nowoczesności wsi polskiej.

▲ Osiągnięcie celów, jakie stoją przed narodem wymaga mobilizacji i zespolenia wszystkich sił. Dziś prawda ta jest szczególnie aktualna. Chodzi o to, by bogata treść VII Plenum KC PZPR poświęconego podnoszeniu na wyższy poziom świadomości społeczeństwa przekuć w czyn, by dotarła ona do każdego członka partii i znalazła odbicie w pracy nad kształtowaniem postaw społecznych.

▲ Podstawowe zadanie — to umacnianie patriotycznej jedności narodu na gruncie sprawdzonego praktyką życia programu partii sformułowanego na VI i VII Zjeździe. Konsekwentnego i wytrwałego działania wszystkich komunistów, wszystkich patriotów wymaga przeciwdziałanie nadal istniejącym, marginesowym niepokojącym zjawiskom.

▲ Musimy skuteczniej upowszechniać w społeczeństwie świadomość celów i założeń programu rozwoju kraju wysuniętego przez partię i wyjaśniać istotę aktualnych — nawet najtrudniejszych problemów gospodarczych społecznych i politycznych. Szczególne znaczenie ma praca polityczna w środowisku robotniczym, wśród załóg wielkich zakładów przemysłowych.

▲ Nasz system ustrojowy stwarza szerokie możliwości aktywności politycznej członkom partii, członkom ZSL i SD, szerokim rzeszom bezpartyjnych. Chodzi o to, by możliwości te nadal wypełniać żywą treścią. Trzeba częściej pytać ludzi o opinię w poszczególnych sprawach i częściej z tych opinii korzystać.

▲ Ważną treścią pracy ideowo-wychowawczej jest krzewienie proletariackiego internacjonalizmu, umacnianie przyjaźni z narodami krajów socjalistycznych, solidarności z siłami postępu i pokoju na całym świecie. Pogłębiać musimy znajomość założeń polityki zagranicznej naszego państwa, istotę i znaczenie naszych bliskich, braterskich stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi.

▲ Obchody 60 rocznicy Rewolucji Październikowej powinniśmy wykorzystać w pełni dla ukazania jej zasadniczego znaczenia zarówno dla ogólnoludzkiej sprawy socjalizmu jak i dla walki naszego narodu o niepodległość i postęp społeczny.

▲ Polska odgrywa aktywną rolę na arenie międzynarodowej, a jej pozycja i miejsce w świecie jest przedmiotem uzasadnionej dumy wszystkich Polaków. W stosunkach z państwami o odmiennych ustrojach stoimy na gruncie zasad pokojowego współistnienia, poszanowania wzajemnych interesów, równoprawności i nieingerencji w sprawy wewnętrzne.

▲ Instancje i organizacje partyjne doskonaliły w ostatnich latach metody kierowania procesami społecznymi, politycznymi i ekonomicznymi, umacniały więź z klasą robotniczą i całym społeczeństwem. Coraz lepiej wypełniają statutowe zadania komitety wojewódzkie, gminne i miejsko-gminne. Wzrasta pozycja i rola organizacji podstawowych i grup partyjnych w życiu zakładów pracy, instytucji i wsi.

▲ Naturalną potrzebą, nawykiem każdego aktywisty, każdego pracownika aparatu partyjnego musi być praca z ludźmi i wśród ludzi. Wszystkim członkom partii niezależnie od zajmowanych stanowisk trzeba stawiać jednakowe wymagania. Każdy członek i kandydat partii musi mieć świadomość, że jego praca, głoszone poglądy a także postawa w życiu prywatnym składają się na opinię o całej partii.

▲ We wrześniu przystąpimy do zebrań i konferencji sprawozdawczo-wyborczych. Kampania sprawozdawczo-wyborcza powinna służyć wnikliwej ocenie ludzi, metod działania oraz uzyskiwanych wyników.

▲ Za kilka dni święcić będziemy tradycyjne, robotnicze, majowe święto manifestując umiłowanie socjalistycznej Ojczyzny gotowość ofiarnej pracy dla niej, niezłomną solidarność ze sprawą socjalizmu, wolności i pokoju na całym świecie. Niedługo po 1 Maja, zgodnie z corocznym już obyczajem odbędzie się ogólnopartyjny czyn społeczny i produkcyjny — na początku przyszłego roku zwołana zostanie II Ogólnokrajowa Konferencja Partyjna, która podsumuje wyniki realizacji uchwał VII Zjazdu i wytyczy nowe zadania w tej dziedzinie.

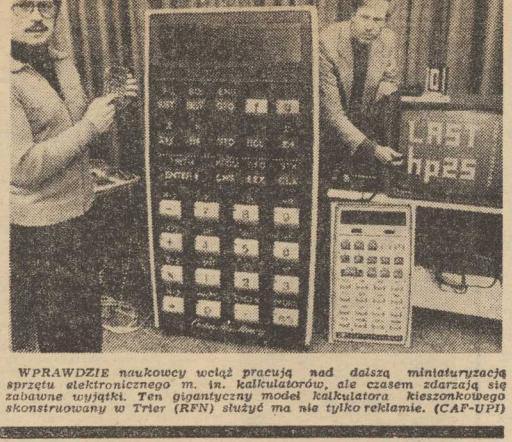

WPRAWDZIE naukowcy wciąż pracują nad dalszą miniaturyzacją sprzętu elektronicznego m. in. kalkulatorów, ale czasem zdarzają się zabawne wyjątki. Ten gigantyczny model kalkulatora kieszonkowego skonstruowany w Trier (RFN) służyć ma nie tylko reklamie. (CAF-UPI)

GROMYKO — JATTI

◆ Pełniący obowiązki prezydenta Indii, B. D. Jatti przyjął w poniedziałek w Delhi ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyko. Prezydent Jatti i minister Gromyko przeprowadzili przyjacielską rozmowę, w czasie której poruszyli sprawy dotyczące stosunków radziecko-indyjskich oraz węzłowych problemów międzynarodowych.

NARADA W BIAŁYM DOMU

◆ Prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter spotkał się w Białym Domu z kilkoma swymi najbliższymi współpracownikami. Omawiano problemy związane z radziecko-amerykańskimi rokowaniami w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych. Jak wiadomo, amerykańskie propozycje, złożone w marcu podczas rozmów w Moskwie przez Cyrusa Vance'a, zostały odrzucone.

ROKOWANIA KUBA — USA

◆ W Hawanie rozpoczął się 2 etap rokowań przedstawicieli rządów Kuby i Stanów Zjednoczonych w sprawie rybołówstwa i wytyczenia granic morskich. Pierwszy etap tych rokowań przeprowadzono w końcu marca w Nowym Jorku.

ZNÓW WALKI W BEJRUCIE

◆ Według doniesień Agencji France Presse, w poniedziałek przed południem w Bejrucie doszło do nowych walk, które koncentrowały się na południowych przedmieściach miasta, w okolicach obozu uchodźców palestyńskich Sabra. Podczas wymiany ognia między Palestyńczykami i żołnierzami arabskiego korpusu bezpieczeństwa obie strony użyły ciężkiej broni.

We Francji wyrok śmierci — w RFN dyplom

BONN PAP. We Francji wyrok śmierci a w RFN dyplom uznania otrzymał prezes sądu powiatowego w Bensberg, 65-letni prawnik Robert Bongenberg, który przez 20 lat z górą był sędzią dla nieletnich. Po 42 latach pracy w wymiarze sprawiedliwości przeszedł on w stan spoczynku. W związku z tym od ministra sprawiedliwości Nadrenii Północnej — Westfalii otrzymał dyplom uznania i gratulacje.

Nic by w tym nie było dziwnego, gdyby nie fakt, że w 1953 r. Bongenberg został skazany przez sąd wojskowy w Lycnie na karę śmierci. Sąd francuski uznał, iż ponosi on winę za ferowanie wyroków śmierci w czasie hitlerowskiej okupacji.

Wyrok sądu w Lyonie i wiadomości, które w 1953 r. znalazły się w czołówkach prasy francuskiej nie zaszkodziły Bongenbergowi w RFN. Przeciwnie, już w dwa lata później został zatrudniony jako sędzia w sądzie powiatowym w Bensberg, a od 1959 r. kierował izbą dla nieletnich.

Nawet wówczas, kiedy w styczniu 1975 r. Bundestag ratyfikował układ zawarty z rządem francuskim, który umożliwiał sądzenie w RFN zbrodniarzy skazanych za zbrodnie hitlerowskie i wojenne we Francji, Bongenbergowi włos nie spadł z głowy.

Jak szef FBI — Hoover niszczył pastora Kinga

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stać agentem FBI. Z niezamierzoną ironią Ford wykorzystał okazję, by nawoływać do powrotu do reguł praworządności w państwie amerykańskim. Nie miał oczywiście na myśli łamania prawa przez FBI.

ZNAKOMICIE pasował do sytuacji fakt, że w trzy lata po śmierci Hoovera, prezydent USA chwalił jego zasługi. Poprzednicy Forda robili to samo. Żaden z ośmiu prezydentów, za których kadencji ten człowiek był dyrektorem FBI, nie odważył się zwolnić go ze stanowiska. Zajmował je przez 48 lat i tylko śmierć mogła spowodować opuszczenie przez niego dyrektorskiego fotela.

OGROMNA potęga Hoovera opierała się na kompromitujących wielu polityków informacjach, które zgromadził w swych tajnych archiwach. Mówiąc po prostu, słynny dyrektor FBI był szantażystą. Kolekcjonował fakty, plotki, pogłoski, skandale i tajne donosy, które dawały mu przewagę nad członkami Kongresu, rządu, a nawet nad kolejnymi prezydentami. Liczył swoje sekrety tak, jak starzy skąpcy liczą pieniądze. Informacje stanowiły o jego potędze. „Ma notatki o każdym z nas" — powiedział Deanowi Richard Nixon gdy afera Watergate zaczęła go ogarniać.

NAJBARDZIEJ szokującym przykładem łamania prawa przez FBI, była kampania, zmierzająca do zniszczenia Martina Luthera Kinga. Hoover użył do tego celu całej władzy i wszystkich wpływów. Istnieje wiele teorii, próbujących wyjaśnić, dlaczego dyrektor FBI tak niena widził Kinga. Wpadał w furię, kiedy King krytykował jego biuro. Sankcjonował wszystkie bezprawne akcje wobec murzyńskiego bojownika o prawa obywatelskie, mówiąc o konieczności wykrycia komunistycznego wpływu na jego poczynania. Obawiał się sukcesów Kinga w jego pokojowej walce o prawa czarnych obywateli USA.

WEDŁUG Sullivana, stosunek Hoovera do Murzynów leżał u podstaw jego kampanii przeciwko Kingowi. Rzeczywistą przyczyną tej kampanii była niechęć do Murzynów. „Nie lubił czarnych" — podkreślał Sullivan. Nie lubił walki o prawa obywatelskie, nie lubił murzyńskich osobistości, krytykujących FBI, nie cierpiał Kinga za to, że krytykował serdeczne stosunki między FBI a szeryfami i policją z Południa. Nie ulega wątpliwości, że Hoover był po prostu rasistą. Jego obawy, że King może zostać „czarnym Mesjaszem" odzwierciedla notka z centrali FBI, datowana z 4 marca 1968 r., a więc zredagowana na miesiąc przed śmiercią Kinga. W notce czytamy, że jednym z celów „walki kontrwywiadu FBI przeciwko „czarnym nacjonalistycznym grupom nienawiści", musi być zapobieżenie sytuacji, w której wyrósłby „Mesjasz, mogący zjednoczyć i uaktywnić wojowniczy czarny ruch nacjonalistyczny". Martin Luther King, wydaje się aspirować do zajęcia takiej pozycji".

W KOŃCU lat pięćdziesiątych FBI zaczęło śledzić działalność Kinga w obronie praw obywatelskich. W styczniu 1962 r. FBI ostrzega min. sprawiedliwości, Roberta Kennedy'ego, że jeden z czołowych doradców Kinga jest członkiem partii komunistycznej. W tym samym roku rozpoczęło się formalne śledztwo FBI, mające ustalić „komunistyczną infiltrację" w szeregach ruchu Kinga. FBI bombardowało Roberta Kennedy'ego notatkami na temat kontaktów Kinga i jego ścisłych powiązań z komunistami. Ostrzeżenia te stawiały zarówno prezydenta Kennedy'ego jak i jego brata, Roberta w bardzo delikatnej politycznej sytuacji: administracja Kenndy'ego identyfikowała się w pewnym stopniu z Kingiem i popierała jego walkę o prawa obywatelskie. Gdyby jednak administracja nie przedsięwzięła żadnych kroków, Hoover mógłby udostępnić prasie — w formie przecieku — informacje, które zaszkodziłyby nie tylko Kingowi, ale i Kennedym. Była to hooverowska forma szantażu, którą zarówno John jak Robert świetnie rozumieli.

(Dokończenie nastąpi)

TU STANIE POMNIK CZYNU POLAKÓW

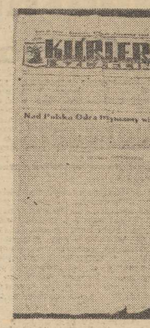

NUMER specjalny „Kuriera Szczecińskiego" wydany z okazji obchodów 1 rocznicy wyzwolenia Szczecina (ze zbiorów Muzeum Szczecina).

SĄ LOSY ludzi splecione w nierozerwalną całość z dziejami miasta. Śledząc współczesność — wiemy o nich sporo. Są jednak i karty w historii miast, które stanowią nieodłączny wątek wielu życiorysów. Szukać ich trzeba w naukowych opracowaniach lub odgrzebywać z pyłu archiwów na pożółkłych stronicach gazet. A trop ten prowadzi nieraz do sensacyjnych odkryć, o czym snadnie przekonać się można tworząc kronikę wydarzeń, które rozegrały się na Jasnych Błoniach w Szczecinie.

TARG NIEWOLNIKÓW*

JEDNĄ z tajemnic rozwoju gospodarki niemieckiej w okresie II wojny światowej była praca przymusowa cudzoziemskich robotników. Schwytanych na ulicach miast przechodniów wywożono daleko w głąb terytorium ówczesnej III Rzeszy i używano do ciężkich prac w przemyśle i rolnictwie. Naukowcy oceniają, że w okresie lat 1939—1945 na terenie Niemiec znajdowało się około 6 milionów ludzi oderwanych siłą od swych domów i rodzin, zmuszanych do pracy ponad siły. Na obszarze byłej rejencji szczecińskiej znajdowało się 225 tysięcy cudzoziemskich robotników przymusowych. Około 60 proc. z nich pracowało na roli, pozostali w fabrykach. Podział ten m. in. trafnie charakteryzują panujące w tym okresie stosunki gospodarcze na terenie Pomorza Zachodniego.

Już w połowie września 1939 r. (a więc w momencie, gdy jeszcze walczyła Warszawa) wyznaczono w Szczecinie specjalnego pełnomocnika gauleitera NSDAP oraz tzw. przywódcę chłopów okręgu pomorskiego Willi Broedla do nadzorowania akcji rozdziału robotników przymusowych. 25 września zaś szczeciński Arbeitsamt wysłał pismo do swych placówek terenowych, zawiadamiające o nadchodzących transportach przymusowej siły roboczej. Docierały one drogą kolejową na trasie: Bydgoszcz — Piła — Stargard — Szczecin. Największe punkty rozdzielcze znajdowały się w Słupsku, Pile, Stargardzie i w Szczecinie.

DOKŁADNIE 19 września 1938 roku dotarły do naszego miasta dwa transporty polskich robotników przymusowych z Gdyni i ze Skórcza. 27 września przybyła druga grupa z Gdyni, 28 — z Czerska, a 28 i 30 września oraz 1 października — z Bydgoszczy. Te dane (zawarte w oficjalnych dokumentach Arbeitsamtu, które zachowały się do dziś), pozwalają wysnuć stwierdzenie, że Szczecin był jednym z PIERWSZYCH MIAST NA TERENIE PAŃSTWA HITLEROWSKIEGO, DO KTÓREGO SKIEROWANO POLSKICH ROBOTNIKÓW PRZYMUSOWYCH.

MOŻEMY domniemywać, gdzie w tym czasie mieścił się punkt rozdzielczy. Jedyna relacja na ten temat (zachowana przez dra Franklewicza) pochodzi z maja 1940 roku i złożył ją Bolesław Gwiniczak, jeden z liczącej 2 tysiące osób grupy przechodniów zaaresztowanych na ulicach Łodzi. Wszyscy schwytani spędzili wówczas noc na Quistorpaue (dawna nazwa Jasnych Błoni) pod strażą niemieckich żołnierzy. Rano odbyła się tu selekcja grup zawodowych i młodzieży, po czym zatrzymanych skierowano do Fabryki Benzyny Syntetycznej w Pollcach.

Możemy sobie wyobrazić, jaki prze bieg miała taka selekcja w oparciu o opowieść S. Dulewicza, zawartą w tomie: „Pamiętniki osadników Ziem Odzyskanych" (Poznań 1963): „Oglądali każdego Polaka indywidualnie, badając siłę muskułów, dłoni, zaglądając w oczy i badając stan uzębienia. (...) Bauer wręczał urzędnikowi za Polaka kwotę 20 mk, jako koszta transportu". Wprawdzie te opisy „targu niewolników" (tak między sobą nazywali cudzoziemcy robotnicy hitlerowskie punkty rozdzielcze) pochodzą z rejonów gryfińskiego, nowogardzkiego i kamieńskiego, ale z dużym prawdopodobieństwem sądzić można, że PODOBNE SCENY DZIAŁY SIĘ NA JASNYCH BŁONIACH JUŻ WE WRZEŚNIU 1939 r. I W MAJU 1940 roku. W latach późniejszych bowiem (najprawdopodobniej 1942—1944) punkt rozdzielczy cudzoziemskich robotników przeniesiony został do tzw. „Messehalle", która mieściła się przy obecnej ul. Rewolucji Październikowej na wysokości ul. Akademickiej.

W JAKICH warunkach żyli pierwsi Polacy w Szczecinie dowie dzieć się można z „Pommersche Zeitung" (gazeta urzędowa), gdzie w numerze z 18 czerwca 1940 r. ogłoszono zarządzenie prezydenta policji Jahna. Obowiązywało ono Polaków do noszenia na ubraniach trójkątu z literą „P" (Pole), zakazywało im pobytu poza miejscem zamieszkania (w okresie od 1. IV. do 30. IX. w godz. od 21 do 5, a w okresie od 1. X. do 31. III. — w godz. od 20 do 6), odwiedzania kin, teatrów, kościołów i restauracji. Obywatele niemieccy mieli obowiązek rejestrowania zatrudnionych u nich Polaków i przestrzegania zakazu kontaktów pomiędzy Niemcami a robotnikami cudzoziemskimi we wspólnej jadalni i sypialni oraz nakazywało natychmiastowe meldowanie o wypadkach nieprzestrzegania tych przepisów. Winnym zagrożono karą grzywny wysokości 150 mk z zamianą na 3 tygodnie aresztu. 7. VIII. 1941 r. ta sama „Pommersche Zeitung" powiadomiła społeczeństwo o zakazie dokonywania zakupów przez Polaków we wszystkich sklepach (nawet w tych gdzie byli zatrudnieni) zezwalając im na to jedynie we wtorki i czwartki. W okresie późniejszym cofnięto Polakom zezwolenie korzystania z tramwajów, autobusów i innych środków komunikacji.

STRAŻNICY ODRY**

STARZY szczeciniacy — jak nazywała nas przed kilkunastu laty cała Polska — wiedzieli dobrze, że miasto zostało wyzwolone w dniu 26 kwietnia. Są na to, zresztą, dokumenty w postaci raportów i meldunków poszczególnych jednostek Armii Radzieckiej. Jednak ogólna niecierpliwość i chęć szybkiego stworzenia nowej tradycji spowodowały, że w roku 1946 obchody tej rocznicy przyspieszono o dwa tygodnie.

JUŻ 12 kwietnia 1946 r. rozpoczęły się zorganizowane z tej okazji „Dni Szczecina". Ówczesny redaktor naczelny „Kuriera Szczecińskiego" Mieczysław Halski na łamach swej gazety ogłosił uroczyste hasło, pod którym je obchodzono. Brzmiało ono „Nad polską Odrą — wiernie trzymamy straż". Aby zamanifestować polskość miasta i jego związek z resztą kraju, na obchody zaproszono młodzież z całego kraju. Jak ocenia współczesny kronikarz w 11 pociągach przybyło 25 tys. osób.

Historia Jasnych Błoni

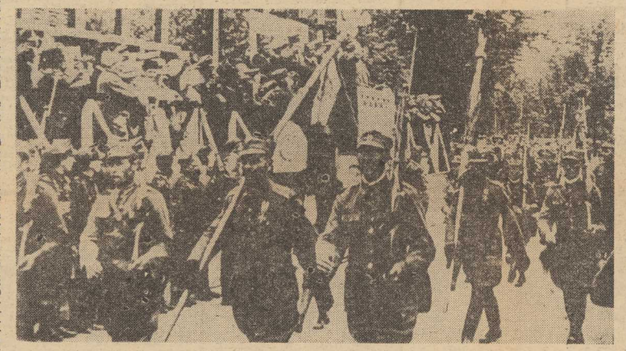

Jasne Błonia 1946 r. „Trzymamy straż nad Odrą".

UROCZYSTOŚCI zainaugurowało złożenie wieńców (w piątek 12 kwietnia) na mogiłach żołnierzy radzieckich poległych w walkach o Szczecin. Następnie, na Wałach Chrobrego odbyło się wielkie ognisko harcerskie. W sobotę nastąpiło wmurowanie aktu erekcyjnego pomnika „Trzymamy straż nad Odrą" na pl. Teatralnym (obecnie pl. Zołnierza) połączone z apelem i uroczystym ślubowaniem wierności tym ziemiom złożonym przez wszystkich obecnych. Wieczorem, na Wałach Chrobrego, odbyła się defilada z udziałem jednostek pływających, poplaży regionalne i artystyczne. Niestety, ten punkt uroczystości został zakłócony przez wyjadaczy politycznych, którzy urządzili głośną manifestację na rzecz ówczesnego wicepremiera KRN Stanisława Mikołajczyka.

Najważniejszym jednak punktem obchodów było spotkanie społeczeństwa na Jasnych Błoniach. Wzięło w nim udział około 50 tysięcy osób. Sprawozdawca „Kuriera" tak opisuje jego przebieg: „...Parę minut po 18. Już cały ogromny plac wypełniony został po brzegi kompaniami honorowymi, delegacjami i plutonami cyklistów i motocyklistów". Przy opisie jednostek wojskowych dziennikarzowi zasnuła oczy mgła sentymentalizmu i po święcił wiele miejsca w relacji szwadronowi konnemu II Pułku Ułanów z Trzebiatowa. „...Morze głów. W wojskowych rogatywkach, lśniących hełmach, barwnych czapkach regionalnych i strojnych przybraniach, reprezentujących folklor wszystkich dzielnic kraju — wtopiło się w daleką kresę widocznego na horyzoncie Lasu Arkońskiego".

Na Jasnych Błoniach przemawiał wtedy prezydent Bolesław Bierut, dając mocną odprawę akcesowym wizjonistycznym zawartym w słynnym przemówieniu Churchilla w USA, który zaniepokoiwał słuszność wysiłków Polski do utrwalenia swych granic na Odrze i Nysie. Wtedy Bierut w Szczecinie powiedział: „Praca pionierska, jaką podjęliśmy na Ziemiach Zachodnich jest tak ogromna, że trudno znaleźć równą jej w historii innych narodów. Cudowny proces powrotu na Ziemie Ojczyzny dokonał się w sposób imponujący". Następnie odbyła się przysięga na wierność Polsce Ludowej złożona przez 10 tysięcy młodych żołnierzy. Odebrał ją marszałek Michał Rola-Żymierski.

Podczas „Dni Szczecina" odbyło się także posiedzenie Komisji Morskiej Krajowej Rady Narodowej. „Kurier" doniósł o tym w dniu 18 kwietnia. Wiele uwagi poświęcono w tym sprawozdaniu wystąpieniu prezesa Bolesława Bieruta, który zapowiedział, że na początku roku 1947 port szczeciński zostanie przekazany władzom polskim.

CHŁOPI Z CAŁEJ POLSKI***

W NIEDZIELĘ, 6 września 1953 r. na szczecińskich Jasnych Błoniach odbyły się centralne dożynki ogólnopolskie. Uczestniczyło w nich 60 tys. rolników. „Jasne Błonia... pisze ówczesny sprawozdawca „Kuriera". — Wiele jest zieleni i kwiatów w Szczecinie, ale Jasnych Błoni nie można z niczym porównać. W ogromnym prostokącie zielonych alei wykwitł tego dnia przebogaty ogród: trzepocą na wietrze czerwone i zielone flagi, mienią się setki dożynkowych wieńców i tradycyjnych przepiórek, nieprzeliczone liści ludowych strojów, tysiące transparentów i szturmówek".

Do późnych godzin wieczornych trwał tego dnia festyn na Jasnych Błoniach. Swymi występami popisywało się wówczas 4 tysiące uczestników z 70 najlepszych zespołów amatorskich. Wyświetlano także filmy i tańczono pod gołym niebem. W pobliskim Parku Kasprowicza odbywał się gwarny kiermasz a na boisku „Unii" — wyrosła wystawa hodowlana. 5 stateczków „białej floty" odbijało co godzi na od Wałów Chrobrego, wożąc bez przerwy uczestników dożynek na godzinne wycieczki po porcie.

Warto nawiasem dodać, że z okazji tej uroczystości tonące dotychczas w ciemnościach Jasne Błonia otrzymały oświetlenie elektryczne. Latarnie umieszczone wówczas prowizorycznie na... drewnianych słupach!... Przetrwały one przez wiele, wiele lat, jako swoiste energetyczne curiosum.

SZCZECIN NA ZAWSZE POLSKI****

TO BYŁO naprawdę gorące lato, które później nazwano „latem stulecia". Przez cały kraj przeszła fala tropikalnych upałów. Równie gorąca była atmosfera życia społecznego: Polska Ludowa obchodziła 15-lecie swego istnienia. Z tej okazji odwiedził nasz kraj ówczesny I sekretarz KC KPZR Nikita Chruszczow. Trasa jego wizyty biegła przez Warszawę, Katowice i Szczecin.

17 lipca 1959 roku radziecki gość przejechał przez miasto. Na ulicach witało go ponad 150 tysięcy szczecinian. Następnie na pokładzie ORP „Łoś" zwiedził port szczeciński, a w godzinach popołudniowych uczestniczył w uroczystej sesji MRN, która odbyła się w sali Filharmonii Szczecińskiej. O godzinie 17.30 na Jasnych Błoniach zorganizowano wiec z udziałem 100 tysięcy szczecinian. Padły na nim słowa, które wówczas dalekim echem rozległy się w całej Europie: „Historyczne prawa narodu polskiego do Ziem Zachodnich, krew wspólnie przelana w walce o ich wyzwolenie, olbrzymia praca włożona przez naród polski w ich odbudowę — wszystko to jest święte i nikomu nie pozwoli się na drwiny".

* * *

Na szczecińskich Jasnych Błoniach historia nieraz krzyżowała swe drogi z życiorysami Polaków. Nie przypadkiem więc tu właśnie: u ich zbiegu stanęła Jolanta Bardosz, Zdzisław wciąż jeszcze wtedy mieszkał w Koszalinie.

A gdy już wręczono świadectwa dojrzałości, odbył się bal. Nikt z maturzystów Anno 1963 nie zapomni tej wspaniałej zabawy w „Kaskadzie" i hasła, które przyświecało imprezie: W Szczecinie urodzeni — w Szczecinie dojrzali.

Temu wydarzeniu poświęciła zresztą wiele miejsca cała polska prasa, o pierwszych szczecinianach nakręciła film Polska Kronika Filmowa.

Ech, łza się w oku kręci! Niżej podpisane, także wówczas maturzystki, uczestniczyły w tym wspaniałym, niezapomnianym balu...

A potem był start w dojrzałość. Jolanta po roku pracy rozpoczęła naukę w Studium Nauczycielskim, Zdzisław trafił do wojska.

W kwietniu 1965 roku „Kurier" poświęcił całą kolumnę pierwszemu, dziesiątemu, setnemu, tysięcznemu 300-tysięcznemu obywatelowi Szczecina. Zdzisław Trzyciecki powiedział wówczas: „Wracam do mojego rodzinnego miasta". Jolanta: „Będę nauczycielką w szczecińskiej szkole".

DOTRZYMALI SŁOWA

TE SŁOWA, wypowiedziane dwanaście lat temu, są dziś rzeczywistością. Jolanta Bardosz jest cenionym pedagogiem; w Szkole Podstawowej nr 33 uczy fizyki i matematyki. Kończy studia zaoczne na szczecińskiej WSP. Wychowawczyni klasy VII „B" związana jest mocno z harcerstwem, do którego należy od dwudziestu lat, a dziś jest drużynową 4DH i ma stopień podharcmistrza. Praca z młodzieżą daje jej wiele satysfakcji, zaś w harcerstwie znalazła możliwość rozwijania swoich turystycznych zainteresowań. Prowadzona przez nią drużyna zdobywa co roku laury w wielu konkursach i turniejach.

Zdzisław jeszcze kilka lat czekać musiał na urzeczywistnienie swoich planów. Wrócił do Szczecina na stałe w roku 1967. Zaczął tu pracować jako zastępca komendanta Ochotniczego Hufca Pracy w Dębiu. Siedziba hufca zadecydowała o dalszych losach Trzycieckiego. Sąsiadowała ona z pięknym ogrodem, pełnym drzew owocowych. Zastępca komendanta, wstyd powiedzieć, wybrał się pewnego pięknego dnia, niezbyt zresztą legalnie, do owego sadu na śliwki. Zamiast owoców znalazł tam swoją przyszłą żonę. Nieproszonego gościa „złapała" pod drzewem córka właściciela ogrodu, Barbara.

W grudniu roku 1968 „Kurier" informował: „Pierwsze dziecko Szczecina na ślubnym kobiercu".

Na zdjęciu przedstawiającym młodą parę Zdzisław Trzyciecki występuje już w mundurze podoficera Ludowego Wojska Polskiego, bowiem wtedy rozpoczął służbę zawodową w granicznej placówce WOP-u.

LEKCJA HISTORII

M-3 na Pomorzanach. Od siedmiu lat mieszka tu Zdzisław wraz z żoną i synkiem Mirosławem. Porucznika Trzyciechego — od trzech lat pierwsze „dziecko" Szczecina nosi szlify oficerskie — zastąpiny nad książką. Za miesiąc zdawać będzie egzamin wstępny na Uniwersytet Poznański, na historię. W sąsiednim pokoju siedmiolatni Mirek, uczeń pierwszej klasy, odrabia lekcje. Drugie pokolenie rodowitych szczecinian wrasta w miasto. Za kilka lat wspomnienia ojca będą dla Mirka lekcją historii.

Jolanta Bardosz uczy dziś w szkole przy ul. Małopolskiej, do której kiedyś sama chodziła. Nosi ona imię Osadników Wojskowych i Pionierów Ziem Szczecińskiej. W czasie uroczystości nadawania szkole tego imienia jedna ze stojących obok Jolanty koleżanek szepnęła:

— Słuchaj, to naprawdę twoja szkoła!

MARIA GROCHOWSKA
ANNA WIĘCKOWSKA-MACHAY

*) Z badań dra Bogdana Frankiewicza z Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Szczecinie, członka Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, zawarte w książce: „Praca Przymusowa na Pomorzu Zachodnim w latach II wojny światowej". Wydawnictwo Poznańskie 1969, na zlecenie Instytutu Zachodnio-Pomorskiego w Szczecinie.

**) Na kanwie publikacji „Kuriera Szczecińskiego nr nr 81 (153), 82 (154), 83 (155), 84 (156) i 86 (157) z okresu 12—18. IV. 1956 r. zachowanych w zbiorach Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie.

***) Na podstawie publikacji „Kuriera Szczecińskiego" nr nr 213 (2670) i 214 (2671) (z archiwum redakcyjnego).

****) Na podstawie publikacji „Kuriera Szczecińskiego" nr nr 174 (4485) i 175 (4486) (z archiwum redakcyjnego).

Zasłużeni dla regionu

50 lat oddanych morzu

PRZYCHODZI tu codziennie, choć od wielu lat jest na emeryturze. Przychodzi do Działu Głównego Mechanika PZM, by nadal służyć przedsiębiorstwu swoim doświadczeniem i praktyką zdobytymi w trakcie kilkudziesięcioletniej nieprzerwanej służby na morzu. A zaczęła się ona jeszcze na początku lat dwudziestych, kiedy to Kazimierz Stępniewski, dziś mechanik okrętowy I klasy, wyruszył z Częstochowy do Tczewa, by rozpocząć naukę w młodzieżowej wówczas Szkole Morskiej. Nie było wtedy jeszcze floty z biało-czerwoną banderą i na dobrą sprawę — portów morskich, ale placówka ta kształciła już kadrę, która zasłynąć miała na morzach i oceanach, wszędzie tam, gdzie losy II wojny światowej rzuciły polskich marynarzy.

W dwudziestym siódmym skończył więc Kazimierz Stępniewski uczelnię, do której trafiali młodzi chłopcy z ogromną fantazją, rozkochani w prozie Londona i Conrada, a następnie zgłosił się do Marynarki Wojennej, gdzie pływał na torpedowcu „Krakowiak", by po dwóch latach przejść do rezerwy w randze podporucznika służby technicznej.

W tym czasie powstawało Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe „Polbryt" i tu znalazło pracę wielu tczewskich absolwentów, wśród nich był również pan Kazimierz, który na paroweu „Łódź" zdobywał szlify zawodowe.

We wrześniu 1939 r. już jako pierwszy mechanik opuszczał kraj na parowcu „Warszawa". Nie zdawał sobie wówczas sprawy z tego, że dopiero za pięć lat zobaczy znów polskie wybrzeże. Owe pięć lat — to najtragiczniejszy okres w życiu pana Kazimierza: w okupowanym kraju zostali najbliżsi i tylko nieliczne listy od żony były sygnałem, że żyją.

Boże Narodzenie z czasów pierwszego na drugi utkwiło mu na zawsze w pamięci. „Warszawa", którą wybici do wspólnego w skład konwoju, została storpedowana na Morzu Śródziemnym i poszła na dno. Rozbitków przejął inny statek z tegoż konwoju, by po kilku dniach dowieźć ich do Anglii. Kazimierz Stępniewski nie skorzystał z należnego urlopu — na pokładzie „Kutna" pływał w konwojach aż do końca wojny.

Kiedy w 1945 r. wrócił „Morską Wolą" do Gdyni, znów czekała go praca na morzu — wozili do wyniszczonego i wygłodzonego kraju „unrowskie" zaopatrzenie z Brazylii. W Polsce czekała na pana Kazimierza nie tylko praca, ale także pierwsze odznaczenie — Złoty Krzyż Zasługi.

W 1949 r. skierowano pana Kazimierza do Szczecina, gdzie wespół z kolegami tworzył zalążek Polskiej Żeglugi Morskiej. Wielki armator powstawał w maleńkim pokoiku przy ul. Jarowita i nic wówczas nie wskazywało na to, że będzie to kiedyś jedna z największych firm żeglugowych w Europie.

Kazimierz Stępniewski nie mógł jednak usiedzieć przy biurku, kiedy w „Warskim" powstawał m/s „Kolejarz" — kamień milowy PZM-owskiego trampingu — zgłosił się do nadzoru armatorskiego, a później wyruszył tą jednostką w morze. Pozostał na nim aż do 1969 r. — do emerytury.

Kazimierz Stępniewski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy jest nadal czynny zawodowo. W pionie technicznym PZM zajmuje się „profilaktyką" — celem jego działalności jest zapobieganie kolizjom i awariom. Bardzo często uczestniczy w pracach Izby Morskiej — był ławnikiem, a teraz jest delegatem ministra.

Zastępca głównego mechanika PZM Roman Maciejewski powiada, że doświadczenie zawodowe pana Kazimierza uchroniło już niejeden statek od skomplikowanej awarii.

(awa)

LUTESZ

PIERWSZY rocznik obł Urzędu Stanu Cywilnego w Szczecinie do połowy wypełniony jest jeszcze formularzami niemieckimi. Pierwszy polski zapis:

„Julianna Trzyciecka urodziła o godzinie 0.05 dnia 14 maja 1945 roku w Szczecinie w mieszkaniu własnym dziecko płci męskiej — Zdzisława Jerzego. Ojcem dziecka jest jej mąż, Henryk Trzyciecki, z zawodu fryzjer".

Podane są tu suche fakty. A tymczasem narodziny pierwszego obywatela Szczecina odbywały się w dramatycznych warunkach. Wracali do kraju z robót, by 10 maja 1945 roku zatrzymać się w naszym mieście. Julianna Trzyciecka była tuż przed rozwiązaniem; swoje dziecko chciała koniecznie urodzić na ziemi ojczystej. Szczęśliwy poród odbył się w zrujnowanym domu przy ul. Moniuszki, bez pomocy lekarza lub położnej; obie te funkcje spełnił osobiście ojciec niemowlęcia. Miasto było opustoszałe. W tych jakże trudnych chwilach z pomocą młodemu małżeństwu pospieszyli żołnierze radzieccy. Znalazły się lekarstwa, znalazło się mleko dla polskiego dziecka...

DWA DNI STARSZA OD „KURIERA"

PIERWSZY dokument w życiu Jolanty Bardosz, zapis w aktach: **„Magister filozofii Łucja Bardasz, żona radcy ekonomicznego Urzędu Miejskiego w Szczecinie magistra Stanisława Bardosza, 5 października 1945 roku o godz. 3.45 urodziła córkę — Jolantę Antoninę Marię".**

Lekarz, którego w tę październikową noc przywiózł do rodzącej żony ojciec Joliki, krzyknął radośnie: **— No, mamy pierwszą dziewczynkę!**

Rodzina Bardaszów znalazła się w Szczecinie tuż po wyzwoleniu. Jeszcze w czasie działań wojennych, gdy radzieckie i polskie wojska parły na zachód, i gdy już wiadoma było, że odzyskamy Ziemie Zachodnie i Północne, matka Joli mówiła: **— Chciałabym kiedyś zamieszkać w Szczecinie. To miasto będzie z całą pewnością polskie.** A gdy znów stało się ono polskie, bez namysłu Bardaszowie wraz z dwoma synkami — Krzysztofem i Michałem — opuścili rodzinne strony w Poznańskiem.

Trzecie ich dziecko — Jolanta — przyszło na świat w mieście nad Odrą. Nigdy nie przypuszczali, że będzie to pierwsza rodowita szczecinianka. Z kronikarskiego obowiązku odnotujmy, że jest ona starsza o dwa dni od „Kuriera", którego pierwszy numer ukazał się 7 października 1945 roku.

JAK TEN CZAS LECI

MINĄŁ rok. W maju roku 1946 Urząd Miejski wysłał do państwa Trzycieckich pismo tej treści: **„W dniu dzisiejszym, w pierwszą rocznicę urodzin najmłodszego obywatela Szczecina składamy na ręce rodziców serdeczne życzenia. Oby syn Wesz rósł zdrowo dla Rzeczypospolitej Polskiej". Podpisał: prezydent miasta inż. Piotr Zaremba.**

Życzenia złożyła także nasza redakcja. Roczny maluch dostał od „Kuriera" książkę pt. „Wierny Łatek" z dedykacją: **„Zdzisiowi — pierwszemu dziecku polskiego Szczecina — redakcja „Kuriera Szczecińskiego".**

I książkę tę porucznik Zdzisław Trzyciecki pieczołowicie przechowuje po dziś dzień!

„Kurier" zresztą wiernie towarzyszył Joli i Zdzisławowi w dalszych latach.

W kwietniu 1951 roku pod zdjęciem roześmianej dziewczęcej buzi ozdobionej jasnymi warkoczykami widniał podpis: **„Jola ma już szósty rok i swoje plany życiowe".** Dziewczynka rezolutnie wypowiada się o nich na łamach naszej gazety: **„Bardzo lubię chodzić do przedszkola TPD, a także pracować w ogródku. Jak wyrosnę, będę ogrodniczką, będę sadzić kwiatki, grabić ogród. Ale najpierw pójdę do szkoły, już w przyszłym roku".**

Szczecin był wtedy dla Joli całą Polską i światem. Rodzinna legenda głosi, że kiedyś w pociągu, jadąc z mamą do Szamotuł, Jola była spokojna tylko przez pierwszą godzinę. Tuż za Stargardem rozpłakała się wniebogłosy i zaczęła krzyczeć: **— Ja nie chcę do Szamotuł, ja chcę z powrotem do Polski!**

We wrześniu roku 1952 obydwoje zasiedli po raz pierwszy w szkolnej ławie. Jola w Szczecinie; Zdzisiek, którego rodzina opuściła nasze miasto — w Koszalinie. Obydwoje uczyli się bardzo dobrze, przechodzili z klasy do klasy i w 1959 roku ukończyli podstawówki, by dalej kontynuować naukę. Ona — w Liceum Ogólnokształcącym nr 5 im. Adama Asnyka w Szczecinie, on — w Technikum Wodno-Melioracyjnym w Stawnie.

W SZCZECINIE URODZENI — W SZCZECINIE DOJRZALI

PIĄTEGO czerwca roku 1963 „Kurier" pisał: **„Dzieci Szczecina zdają maturę... Tym razem jest to jedna z bardziej uroczystych matur. Egzamin dojrzałości składa już młodzież urodzona w Szczecinie".** Wśród nazwisk maturzystów urodzonych w Szczecinie jest także Jolanta Bardosz, Zdzisław wciąż jeszcze wtedy mieszkał w Koszalinie.

A gdy już wręczono świadectwa dojrzałości, odbył się bal. Nikt z maturzystów Anno 1963 nie zapomni tej wspaniałej zabawy w „Kaskadzie" i hasła, które przyświecało imprezie: **W Szczecinie urodzeni — w Szczecinie dojrzali.**

Temu wydarzeniu poświęciła zresztą wiele miejsca cała polska prasa, o pierwszych szczecinianach nakręciła film Polska Kronika Filmowa.

Ech, łza się w oku kręci! Niżej podpisane, także wówczas maturzystki, uczestniczyły w tym wspaniałym, niezapomnianym balu...

A potem był start w dojrzałość. Jolanta po roku pracy rozpoczęła naukę w Studium Nauczycielskim, Zdzisław trafił do wojska.

W kwietniu 1965 roku „Kurier" poświęcił całą kolumnę pierwszemu, dziesiątemu, setnemu, tysięcznemu 300-tysięcznemu obywatelowi Szczecina. Zdzisław Trzyciecki powiedział wówczas: **„Wracam do mojego rodzinnego miasta". Jolanta: „Będę nauczycielką w szczecińskiej szkole".**

DOTRZYMALI SŁOWA

TE SŁOWA, wypowiedziane dwanaście lat temu, są dziś rzeczywistością. Jolanta Bardosz jest cenionym pedagogiem; w Szkole Podstawowej nr 33 uczy fizyki i matematyki. Kończy studia zaoczne na szczecińskiej WSP. Wychowawczyni klasy VII „B" związana jest mocno z harcerstwem, do którego należy od dwudziestu lat, a dziś jest drużynową 4DH i ma stopień podharcmistrza. Praca z młodzieżą daje jej wiele satysfakcji, zaś w harcerstwie znalazła możliwość rozwijania swoich turystycznych zainteresowań. Prowadzona przez nią drużyna zdobywa co roku laury w wielu konkursach i turniejach.

Zdzisław jeszcze kilka lat czekać musiał na urzeczywistnienie swoich planów. Wrócił do Szczecina na stałe w roku 1967. Zaczął tu pracować jako zastępca komendanta Ochotniczego Hufca Pracy w Dębiu. Siedziba hufca zadecydowała o dalszych losach Trzyciechego. Sąsiadowała ona z pięknym ogrodem, pełnym drzew owocowych. Zastępca komendanta, wstyd powiedzieć, wybrał się pewnego pięknego dnia, niezbyt zresztą legalnie, do owego sadu na śliwki. Zamiast owoców znalazł tam swoją przyszłą żonę. Nieproszonego gościa „złapała" pod drzewem córka właściciela ogrodu, Barbara.

W grudniu roku 1968 „Kurier" informował: **„Pierwsze dziecko Szczecina na ślubnym kobiercu".**

Na zdjęciu przedstawiającym młodą parę Zdzisław Trzyciecki występuje już w mundurze podoficera Ludowego Wojska Polskiego, bowiem wtedy rozpoczął służbę zawodową w granicznej placówce WOP-u.

LEKCJA HISTORII

M-3 na Pomorzanach. Od siedmiu lat mieszka tu Zdzisław wraz z żoną i synkiem Mirosławem. Porucznika Trzyciechego — od trzech lat pierwsze „dziecko" Szczecina nosi szlify oficerskie — zastąpiny nad książką. Za miesiąc zdawać będzie egzamin wstępny na Uniwersytet Poznański, na historię. W sąsiednim pokoju siedmiolatni Mirek, uczeń pierwszej klasy, odrabia lekcje. Drugie pokolenie rodowitych szczecinian wrasta w miasto. Za kilka lat wspomnienia ojca będą dla Mirka lekcją historii.

Jolanta Bardosz uczy dziś w szkole przy ul. Małopolskiej, do której kiedyś sama chodziła. Nosi ona imię Osadników Wojskowych i Pionierów Ziem Szczecińskiej. W czasie uroczystości nadawania szkole tego imienia jedna ze stojących obok Jolanty koleżanek szepnęła:

— Słuchaj, to naprawdę twoja szkoła!

MARIA GROCHOWSKA
ANNA WIĘCKOWSKA-MACHAY

Danesbrook Productions Ltd 1974
Tłumaczył: Stefan Wilkosz

146

Pułkownik Hoare zażądał od Roux raportu, który w dużej mierze nie zgadzał się ze znanymi faktami. Hoare posłał wtedy po jedynego szefa plutonu, który pozostał przy życiu, Carlo Shannona i poddał go szczegółowej indagacji. Potem kazał wezwać Roux a i z miejsca go zdymisjonował.

Roux przeniósł się na północ, pod Paulis i zaciągnął się do szóstego batalionu komandosów Denarda. Za powód rozstania się z piątym batalionem podał konflikt pomiędzy znakomitą francuską taktyką, a kiepską angielską. Denard chętnie mu uwierzył. Wyznaczył Roux na zastępcę dowódcy niewielkiego oddziału komandosów, zwanego Czternastą, który był w gruncie rzeczy samodzielną jednostką. Dowodził nią major Tavernier.

W 1966 roku zarówno Hoare, jak i Tavernier opuścili Kongo. Dowództwo Czternastki objął inny Belg — Wautier. Roux pozostał zastępcą nowego dowódcy i znienawidził go z miejsca. Nienawiść ta wynikała po prostu z jego zawiedzionych nadziei, spodziewał się bowiem stanowiska dowódcy po Tavernierze.

W 1966 roku Czternastka, której trzon stanowili żołnierze z Katangi, stanęła na czele buntu przeciwko rządowi kongijskiemu. Rewolta ta, doskonale zaplanowana przez Wautiera miała wszelkie szanse powodzenia. „Czarny Jack" Schramme, którego dziesiąty batalion również składał się głównie z Katangijczyków, czekał tylko na pomyślny wynik pierwszego uderzenia, żeby się przyłączyć do rebelii, a wówczas upadek rządu Konga byłby pewny. Przygotowując akcję Wautier przerzucił Czternastkę do Stanleyville. Tam, na lewym brzegu rzeki Kongo, znajdował się arsenał broni, którego zdobycie mogło zapewnić władzę nad środkowym i wschodnim Kongiem na długie lata.

W dwie godziny przed rozpoczęciem uderzenia major Wautier został zastrzelony. Sprawcy nigdy nie wykryto, ale zabił go Roux strzałem w tył głowy. Rozsądek nakazywał odwołanie ataku, ale Roux objął dowództwo i natarcie zamieniło się w klęskę. Czternastka nie zdołała przedostać się na lewy brzeg

147

rzeki, oddziały kongijskie utrzymały arsenał, a ludzie Rouxa zostali wybici do nogi. Schramme dziękował Bogu, że nie zaangażował się w tę awanturę. Przerażony Roux znalazł schronienie u Johna Petersa, nowego dowódcy piątego batalionu, który nie wziął udziału w buncie. Roux został owinięty bandażami i wyszmuglowany z Konga z angielskimi papierami.

Wsiadł do pierwszego samolotu, jaki się nawinął i poleciał do Południowej Afryki. Po dziesięciu miesiącach powrócił do Konga w towarzystwie pięciu najemników południowoafrykańskich. W lipcu 1967 roku w przewidywaniu nowego buntu przyłączył się do dziesiątego batalionu Schrammego w Kindu. Schramme i Denard brali udział w lipcowej rewolcie, ale wkrótce po rozpoczęciu działań Denard został ranny od przypadkowej kuli jednego z jego żołnierzy. W decydującej chwili zabrakło więc dowódcy połączonych sił szóstego i dziesiątego batalionu. Roux zażądał powierzenia mu tego dowództwa, ponieważ uważał, że jako Francuz ma pierwszeństwo przed Belgiem i jest najlepszy z obecnych wojskowych.

Wybór padł jednak na Schrammego. Nie tylko dlatego, że był najlepszym dowódcą wśród białych, ale również ze względu na sympatię, którą cieszył się wśród Katangijczyków, bez których mała grupka białych nie mogłaby podjąć walki z liczebniejszym przeciwnikiem.

Katangijczycy nie mieli zaufania do Rouxa. Pamiętali dobrze klęskę, którą sprowadził na jeden z ich oddziałów w poprzednim roku. Rannego Denarda odesłano do Rodezji i tejże nocy odbyło się zebranie najemników. Liczni mówcy przeciwstawiali się wyborowi Rouxa na stanowisko dowódcy. Najbardziej przekonująco przemawiał jeden z ludzi Denarda. Anglik nazwiskiem Shannon, który półtora roku wcześniej opuścił piąty batalion, ponieważ nie chciał służyć pod Petersem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczecinianie przed V OSM

„1977 – Łódź, 1980 – Moskwa"

POD hasłem wymienionym w tytule odbywać się będzie tegoroczna V Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży, która będzie przeglądem sportowego dorobku polskiej młodzieży. Otwarcie V OSM odbędzie się 22 lipca w Łodzi. Zawody finałowe w poszczególnych dyscyplinach przeprowadzone zostaną na terenie województw łódzkiego i piotrkowskiego z wyjątkiem sportów wodnych, które rozgrywane będą w województwach poznańskim i suwalskim. W OSM wezmą udział reprezentacje wszystkich województw.

O TYM jak wyglądają przygotowania szczecińskich dziewcząt i chłopców do tej największej imprezy 1977 roku rozmawiamy z kierownikiem działu metodyczno-szkoleniowego Wojewódzkiej Federacji Sportu, mgr Aleksandrem Szabelskim.

— W ilu dyscyplinach wystąpią reprezentanci naszego województwa?

— We wszystkich zawartych w programie spartakiady — mówi A. Szabelski — tzn. w 23. Są to: boks, judo, kajakarstwo, kolarstwo szosowe i torowe, l.a., akrobatyka, gimnastyka artystyczna i sportowa, łucznictwo, pływanie, strzelectwo, tenis ziemny i stołowy, wioślarstwo, zapasy, podnoszenie ciężarów, żeglarstwo, szermierka oraz gry zespołowe — koszykówka, piłka nożna, ręczna i siatkowa.

— Ile osób liczy kadra objęta przygotowaniami do V OSM?

— Obecnie w skład kadry spartakiadowej wchodzi 580 dziewcząt i chłopców. Liczba ta zmniejszy się po przeprowadzeniu eliminacji wojewódzkich. W czerwcu młodych sportowców czekają eliminacje strefowe. Szczecin będzie miejscem eliminacji trzech dyscyplin: boksu, kolarstwa torowego i szermierki, a Kamień Pomorski — żeglarstwa. Trudno w tej chwili określić ilu sportowców naszego województwa zakwalifikuje się do reprezentacji spartakiadowej. Przypuszczam, że będzie to blisko 250-osobowa grupa. W ekipie tej znajdują się już zawodnicy czterech dyscyplin: gimnastyki artystycznej, sportowej i pływania, gdyż nie ma w nich eliminacji oraz piłki nożnej, która pierwszy raz w historii sportu naszego województwa przeszła zwycięsko eliminacje i zakwalifikowała się do finału spartakiady. Najliczniejszymi grupami, objętymi przygotowaniami są ekipy lekkoatletyczna i wioślarska — po 60 osób, kajakowa — 40 osób i pływacka — 20 osób.

— Jak przebiegają przygotowania naszej reprezentacji?

— Ambicją naszą jest wystawienie jak najsilniejszej reprezentacji. Zapewniliśmy wszystkim zespołom odpowiednią kadrę trenersko-instruktorską, dobre warunki treningowe. Zaplanowaliśmy także szereg obozów, zgrupowań oraz startów kontrolnych.

— Czy mógłby pan ujawnić z jakimi zespołami naszego województwa wiąże się największe nadzieje?

— Nie chciałbym zapeszać przedwczesnymi prognozami. Muszę jednak przyznać, że bardzo liczymy na naszych młodych pływaków, którzy jak sądzę, nie powinni wrócić bez medali. Silnymi zespołami są także ekipy: gimnastyki artystycznej, kolarska, wioślarska i kajakowa. Również w innych dyscyplinach spodziewamy się dobrych rezultatów.

— Dziękujemy za rozmowę i życzymy spełnienia życzeń.

Rozmawiała: Ewa AMBROZIAK

POLSKA reprezentacja piłkarska przygotowująca się do meczu z Danią, rozegrała w niedzielę spotkanie z Irlandią. Jak już informowaliśmy mecz zakończył się wynikiem remisowym 0:0.

NA ZDJĘCIU: interweniuje Wieczorek (w wysoko ku). Obok z nr 9 — Irlandczyk, Martin.

(CAF-AP-Telefoto)

Zwycięstwa piłkarek Łącznościowca

Z UDZIAŁEM 6 drużyn juniorek młodszych odbył się w naszym mieście turniej piłki ręcznej o Puchar Urzędu Miejskiego. Pierwszą lokatę wywalczyła „siódemka" szczecińskiego Łącznościowca, wyprzedzając Medyka Toruń i DKS Dąbie. Najlepszą strzelczynią turnieju była B. Kamińska — 23 bramki, a najlepszą zawodniczką — B. Osuch (obie z Łącznościowca).

Daleka pozycja studentów WSP

NIE powiodło się szczecińskim studentom Wyższej Szkoły Pedagogicznej na mistrzostwach Wyższych Szkół Pedagogicznych i Uniwersytetów w piłce siatkowej mężczyzn, które odbyły się w Słupsku. W turnieju finałowym nasi siatkarze zajęli piątą pozycję, odnosząc tylko jedno zwycięstwo. Pierwsze miejsce zdobyli studenci WSP z Siedlec, 2 — WSP z Krakowa, a 3 — WSP ze Słupska.

W piłkarskiej ekstraklasie wszystko jeszcze może się zdarzyć...

Ligowa łamigłówka

DO 4 maja piłkarze ekstraklasy korzystają z przerwy w rozgrywkach. A po tej przerwie już tylko sześć kolejek spotkań, których wyniki pozwolą wyłonić mistrza Polski i dwóch spadkowiczów oraz dwa zespoły, które zdobędą prawo startu w Pucharze UEFA.

Oto z kim grać będą główni kandydaci do tytułu mistrza Polski?

Śląsk we Wrocławiu gra z Wisłą (w pierwszej rundzie 0:0), z Szombierkami (1:0) i z Ruchem (1:5), a na obcych boiskach z GKS Tychy (0:0), ROW Rybnik (3:2) i Lechem (1:0).

Drugi w tabeli (ze stratą 1 pkt. do lidera) ŁKS w Łodzi spotka się z Widzewem (0:0), Pogonią (0:0) i GKS Tychy (2:1), a w meczach wyjazdowych ze Stalą w Mielcu (0:0), z Górnikiem w Zabrzu (1:0) i Legią w Warszawie (3:2 w rundzie jesiennej).

Trzeci w tabeli Górnik (strata 3 pkt. do lidera) w Zabrzu walczy z Lechem (0:4), ŁKS (0:1) i Odrą (2:0), a na obcych stadionach z Arką (2:0), Zagłębiem (0:0) i Wisłą (0:1).

Czwarta w tabeli Pogoń (strata 3 pkt.) w Szczecinie gra z ROW (1:0), Arką (1:2) i Zagłębiem (1:2) oraz w Poznaniu z Lechem (2:1), w Łodzi z ŁKS (0:0) i w Opolu z Odrą (1:0).

Piąty w tabeli Widzew (5 pkt. straty) zmierzy się w Łodzi z Arką (2:2), ŁKS (0:0), Zagłębiem (2:2) i Wisłą (1:0) oraz w Opolu z Odrą (3:2) i w Bytomiu z Szombierkami (2:0).

W rundzie jesiennej w spotkaniach z tymi samymi przeciwnikami Śląsk uzyskał 8 punktów, ŁKS — 9, Górnik —5, Pogoń — 7, Widzew — 9 i Stal — 6 punktów. Gdyby historia powtórzyła się w rewanżach, to ostateczna kolejność w czołówce tabeli wyglądałaby następująco: **1. Śląsk — 40 pkt., 2. ŁKS — również 40 pkt., 3. Widzew — 36, 4. Pogoń — 35, 5. Górnik — 34.**

Szczecińscy radiowcy lepsi

Z POWODU bardzo złych warunków atmosferycznych w Kołbaczu, mecz piłkarski radiowców został przeniesiony do Szczecina na Wzgórze Hetmańskie. Zresztą i na wzgórzu boisko przypominało basen kąpielowy. Mimo tych uciążliwych warunków drużyna złożona z pracowników PRiTV Szczecin spisała się doskonale zwyciężając pracowników PR z Koszalina 2:1. Gratulujemy naszym kolegom sukcesu, jednocześnie życząc zwycięstwa w meczu rewanżowym, który odbędzie się 8 maja w Koszalinie.

(BT)

Rajd „Kwitnących Magnolii"

Sukces Fiatów 126 p

W RAJDZIE „Kwitnących Magnolii" połowę startujących samochodów (13) stanowiły popularne maluchy. Samochód ten wbrew opinii wielu „znawców", b. dobrze spisuje się w imprezach sportowych. Trzy pierwsze miejsca w klasie do 1 000 ccm zajęli kierowcy startujący na PF 126 p dystansując m. in. takie samochody jak Skody 100S, Syreny czy Trabanty. Zwłaszcza w próbach zręcznościowych „maluchy" były nie do pokonania.

W klasie do 1 000 ccm pierwsze miejsce zajęła załoga S. Banaszak i R. Wrona przed A. i W. Nosalami oraz J. Łachowiczem i W. Dzielną — wszyscy na PF 126.

W klasie powyżej 1 000 ccm najlepszą okazała się załoga w składzie L. Białek i K. Węgielski jadąca na Volkswagenie 1 300 przed R. Bergielem i R. Piórkowskim na Toyocie Corola i A. Ptakiem z B. Pudłowską na PF 125 1 500.

* * *

W NAJBLIŻSZĄ sobotę 30 bm. odbędzie się druga eliminacja „Grand Prix". Rozegrana zostanie ona na odcinku specjalnym prowadzącym ze Śmierdnicy do Glinnej. Impreza dostępna jest wyłącznie dla kierowców licencjonowanych. Start odbędzie się o godz. 16. Zbiórka uczestników o godz. 15.30, na miejscu startu w Śmierdnicy.

(dk)

Tenis stołowy

Stal Stocznia „wzięła" najtrudniejszą przeszkodę

TENISIŚCI stołowi Stali Stocznia Szczecin wzięli najtrudniejszą przeszkodę w rozgrywkach o mistrzostwo II ligi, pokonując u siebie 12:6 swego najgroźniejszego rywala w walce o awans do ekstraklasy, toruńskiego Elektryka aktualnego wicelidera tabeli. Dzięki temu zwycięstwu przewaga Stali nad zespołem z Torunia, na dwa mecze przed zakończeniem rywalizacji, wynosi 4 pkt. By awans stoczniowców, pewny dziś w 90 procentach stał się faktem dokonanym wystarczy im przysłowiowe postawienie kropki nad „i", co w praktyce oznacza zdobycie jednego punktu. Teoretycznie bowiem Elektryk ma szanse zrównać się z naszą drużyną liczbą zdobytych punktów. Jest to mało realne. Szanse Stali na uzyskanie punktu na wagę I ligi są dużo większe. Stoczniowcy grają bowiem jeszcze u siebie z wrocławską Ślęzą, którą pokonali we Wrocławiu oraz outsiderem tabeli, Odrą Wrocław.

Drugi nasz zespół występujący w tych rozgrywkach — Nasiennik Gryfice — przegrał we Wrocławiu ze Ślęzą 6:12.

TABELA

1.	Stal Stocznia	31:1	207:81
2.	Elektryk Toruń	27:5	188:110
3.	Ślęza Wrocław	23:9	176:112
4.	MRKS Gdańsk	22:10	170:128
5.	Arka Gdynia	15:17	142:146
6.	Nasiennik Gryf.	15:17	129:158
7.	Olimpia Grudz.	12:20	117:171
8.	Burza Wrocław	9:23	107:189
9.	Conradia Gdańsk	4:28	105:165
10.	Odra Wrocław	0:30	91:199

J. Łopuszyński mistrzem w warcabach

34 OSOBY obojga płci wzięły udział w I mistrzostwach Szczecina w warcabach 100-polowych. Listę mistrzów w tej dyscyplinie otwiera Józef Łopuszyński, który wyprzedził w klasyfikacji Tadeusza Przymusińskiego i Różę Kawczyńską. Warto przypomnieć, że p. Róża jest aktualną wicemistrzynią Polski.

Dylemat na torze kolarskim

Jupitery czy dach?

JEDNYM z najstarszych obiektów sportowych naszego województwa jest tor kolarski. Ze względu na małą liczbę tego rodzaju obiektów w Polsce, cieszył się on zainteresowaniem nie tylko szczecińskich sportowców. Mimo jednak, że jest to obiekt unikalny — nigdy nie doczekał się wielkiej imprezy. Ba, dziś władze sportu kolarskiego (a także zawodnicy) unikają go. Przyczyna tego stanu rzeczy jest powszechnie znana — tor nie posiadał (i nie posiada) odpowiedniego zaplecza.

30 LAT WALKI O... NIC

HISTORIA to stara jak szczecińskie kolarstwo. Bo przecież jeszcze w latach czterdziestych działacze, pod wodzą nestora naszych cyklistów, Leona Bestrego, próbowali rozpętać walkę o zaplecze dla toru kolarskiego. Prawie 20 lat trwał spór o budynek klubowy leżący tuż przy obiekcie — kampanię przegrali, choć mieli argumenty „nie do zbicia". Później powstała koncepcja budowy szatni, trybun, zadaszenia, oświetlenia, pawilonu itp. Była to niezła koncepcja — do dziś zresztą nic nie straciła na aktualności. Niestety, nie doczekała się, i nieprędko doczeka się realizacji. Mówiono bowiem, że szczeciński tor jest obiektem pechowym. Toteż znany ze swej energii były prezes OZKol, Jerzy Maluszak wykoncypował, aby na welodromie postawić na razie pawilon, który służyć będzie do czasu, gdy zrealizowany zostanie program zagospodarowania. Nic nie jest tak trwałego jak prowizorka — barak stoi więc do dziś i służy nie tylko sportowcom. O budowie zaplecza z prawdziwego zdarzenia — ciągle cicho.

KOMU WIEŻE?

NIE twierdzę, że na torze nic się nie robi. Od wielu już lat trwają tam prace budowlane. Wybudowano np. garaże. Brzmi to dziwnie, jednak nie cyklistom one mają służyć. WOSTiW — gospodarz obiektu — to duże przedsiębiorstwo, ma więc samochody osobowe, ciężarowe, autobusy. A samochody wymagają garaży. Natomiast bezpośrednio kolarzom miało służyć sztuczne oświetlenie — to te trzy wieże, które od bodajże 4 lat stoją nad torem, a czwarta — leży obok toru (w ub. tygodniu zamieszczaliśmy zdjęcie). Sporo już było terminów oddania oświetlenia do eksploatacji, za każdym razem z bardzo ważnych przyczyn — odraczano. Dziś jednak nie o „poślizgach" chcemy pisać. Wielu bowiem ludzi uważa, że najmniej potrzebnym urządzeniem na szczecińskim welodromie są właśnie... wieże i jupitery. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że tego rodzaju oświetlenie przeszkodzi właściwemu zagospodarowaniu toru.

O co więc chodzi? Posłuchajmy argumentacji przeciwników oświetlenia toru przy pomocy obecnie instalowanych urządzeń.

Tor kolarski jest obiektem otwartym. W Szczecinie sporo jest opadów, dużo wilgoci w powietrzu. Wtedy właśnie gdy tor jest wilgotny nie można na nim urządzać ani zawodów ani treningów. Przekonano się o tym także w ub. niedzielę. Jak wiadomo na welodromie w ramach otwarcia XIII RTN miały się odbyć wyścigi kolarskie. Padał deszcz — sędziowie kolarscy byli więc pierwszymi, którzy odwołali starty kolarzy. Aby więc jak najlepiej wykorzystywać obiekt, także w trudnych warunkach atmosferycznych, należy przykryć go dachem — nawet częściowo (tylko nad samym torem). Tymczasem stojące już wieże oświetleniowe eliminują w przyszłości jakiekolwiek zadaszenie toru. W tym rozumowaniu jest sporo racji. Teoria ta ma coraz więcej zwolenników. Słyszałem nawet, że są chętni zakupienia wież — nadają się one m. in. do zainstalowania np. nad boiskiem piłkarskim. Dobrze się może stało, że WOSTiW nie postawił czwartej wieży — drożej kosztowałby demontaż. Czy dojdzie do sprzedania wież z toru kolarskiego?

HALA — WIDMO

JEST jeszcze jeden obiekt na torze spod znaku żółwia — hala sportowa. Jak twierdzą fachowcy, hale typu NRD montuje się najwyżej kilka miesięcy. Tę jednak składa się już kilka lat. Kamień węgielny pod nią położono chyba w tym czasie, gdy kładziono kamień węgielny pod Osiedle Zawadzkiego. Osiedle już stoi — hala natomiast straszy swym wyglądem. Nikt dziś nie jest w stanie określić terminu oddania jej do eksploatacji. Podobno są kłopoty z budową — rozkradziono też elementy. Tymczasem hala ta bardzo by się przydała szczecińskiemu sportowi, głównie zapaśnikom, judokom, którzy nie mają gdzie trenować. Arkonia do dnia dzisiejszego ma żal do władz sportowych, że nie przydzielono jej tego obiektu. Działacze gwardyjscy twierdzą, że dawno już uporaliby się z montażem hali.

* * *

NAJSTARSZY obiekt Szczecina — jak widać — ciągle nie może doczekać się właściwego zagospodarowania. Problemów jest sporo — czas najwyższy aby WOSTiW poważniej i energiczniej zabrał się do ich rozwiązywania.

Tadeusz REK

WTOREK, 26 KWIETNIA

DZIŚ: Marzeny, Marceliny

JUTRO: Zyty, Teofila

POGODA

ZACHMURZENIE duże, okresami deszcz. Temp. do 10 st. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne, po ludniowo-zachodnie.

DZIŚ w Szczecinie ciśnienie wynosi około 1016,4 milibara (762,4 mm Hg). W ciągu dnia spadek ciśnienia.

TEATRY

WSPÓŁCZESNY — „Farsa mrocznych" g. 19.30; MUZYCZNY — „Wesoła wdówka" g 19; POLSKI — „Skiz" g. 19; PLECIUGA — „Konik Garbusek" g. 9.30, 12 (wtorek i środa).

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Tabor wędruje do nieba" g. 11, 13, radz., panoram., l. 15; „Stara strzelba" g. 9, 13.15, 15.30, 20.15, fr., l. 18 (wtorek i środa); DRUŻBA (tel. 356-05) „Anna Karenina" g. 15.30, 18, radz., l. 15; „Śmiech w ciemności" g. 20.15, fr.-ang., l. 18; środa: g. 15.30; KOSMOS „Ryzykant" g. 13.30, 16, 20.30, USA, l. 15; środa: „Gdzie woda czysta i trawa zielona" g. 8.30, 11, 13.30, 16, 18.30, 21 pol., l. 15; BAŁTYK (tel. 733-35) „Konik Garbusek" g. 16, radz.; „Samotnik" g. 17.30, 20, fr., l. 15 (wtorek i środa); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Terror Mechagodzilli" g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30, jap., panoram. (wtorek i środa); POLONIA (tel. 22-18-34) „Cudze listy" g. 15.30, radz., l. 12; „Serpico" g. 17.30, wł.-USA, l. 18; środa: g. 20; „Cudze listy" g. 15.30; PIONIER (tel. 475-92) „Pokusa" g. 10, 17; „Czarna karawana" g. 11, 13, 15, radz., panoram., l. 12; „Kwiecień" g. 18, pol., l. 15; „Oddział" g. 20, 22, USA, panoram., l. 15 (wtorek i środa) w środę o g. 11, 13, 15 „Elixair młodości"; HETMAN (pomorzany) „Cyrk w cyrku" g. 17, CSRS; „Billy Jack" g. 19.15, USA, l. 15. ZAMEK — „Gdybym miał karabin" g. 18, CSRS, l. 15; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Oddział" g. 18, 20, USA, l. 15, panoram.; PRZYJAŹŃ (Dąbie) „Piraci na Pacyfiku" g. 18, rum.-fr.; „Gehenna" g. 20, pol., arch., l. 12; HUTNIK (Stołczyn) „Miłość w godzinach nadliczbowych" g. 17.30, 19.30, ang., panoram., l. 15; 1 MAJ (Żydowce) „Tredowata" g. 17, 19, pol., l. 12; BAJKA (Police) „Gdyby Don Juan był kobietą" g. 17, 19, fr., l. 18; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Ojciec Chrzestny" g. 19, USA, l. 18, II cz.; ZATOKA (Nowe Warpno) „Papierowy Księżyc" g. 18, USA, l. 15; ROBOTNIK (Pyrzyce) „Rozerwany pierścień" radz., l. 15, cz. I i II; WISŁA (Goleniów) „Najlepsze w świecie" pol.; „Pani minister tańczy" pol.; DAR (Stargard) „Konie Valdeza" wł., l. 15; INA (Stargard) „Piętro wyżej" pol., l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra ze zbiorów własnych; „Malarstwo polskie"; Pokaz jednego obrazu — temat marynistyczny; Władztwo Książąt Pomorskich g. 11—17; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Daw na kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; Wystawa przyrodnicza: ptaki; Kuchnia staropomorska; STARY RATUSZ — pl. Rzepichy — Dzieje Szczecina od X wieku do współczesności; Militaria XIX—XX w. g. 9—15; „Martyrologia Polaków na Ziemi Szczecińskiej w latach 1939—1945" — z dokumentów Woj. Archiwum Państw. w Szczecinie — g. 11—17.

DYŻURY

SZPITALE

CHIR. DZIECIĘCA — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); DYŻUR OPARZENIOWY — Wojciecha 7; WEWN. — Gołęcino; CHIR. — Gołęcino; POŁOŻNICTWO — Pomorzany; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7 — g. 19—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 72 — g. 19—7; NAD ODRĄ 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — Wojska Polskiego 72 — g. 20—7.

APTEKI

PL. GRUNWALDZKI 42 (dodatkowo odtrutki i tlen) tel. 345-51; MICKIEWICZA 101 — tel. 730-44; AL. WYZWOLENIA 107 — tel. 22-10-12; STOŁCZYN, NAD ODRĄ 20 — tel. 23-94-22; ŻDROJE, BAT. CHŁOPSKICH 54 — tel. 61-25-73.

INFORMACJE

SŁUŻBA ZDROWIA — tel. 425-25 i 446-46 — g. 7—21.

PUNKT INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32 — g. 8—18.

USŁUGI — tel. 428-14 i 473-15 — g. 8—19.

KOLEJOWA — tel. 460-23; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

TELEWIZJA

PROGRAM I

13.45 i 14.30 TV Techn. Rolnicze. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 Studio TV Młodych. 17.10 Program publicystyczny. 17.40 Teleturniej. 18.05 Magazyn motoryzacyjny. 18.25 W Starym Kinie — komicy niemego ekranu. 18.50 Radzimy rolnikom. 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 Film radz. „Pociąg sanitarny". 21.40 Świat i Polska. 22.15 „XYZ" — cz. I. 22.40 Dziennik. 22.55 „XYZ" cz. II.

PROGRAM II

15.40 Jęz. angielski. 15.45 Spotkania na Wałach Chrobrego. 16.55 „Dolna Odra" gotową". 17.25 Film TVP „Zaklęty dwór" (kolor). 18.20 „Morskie ogniwa". 18.40 Kronika Pomorza Zachodniego. 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 Wtorek melomana. 21.30 „24 godziny" (kolor). 21.40 Program o bezbolesnym rodzeniu. 21.50 Sport (kolor). 23.15 Jęz. niemiecki.

ŚRODA

6 i 6.30 TV Technikum Rolnicze. 7.55 Film radz. „Pociąg sanitarny". 9 Chemia dla kl. VII. 10 Fizyka dla kl. VII. 12 Wychowanie muzyczne dla kl. VII—VIII. 12.45 i 13.25 Szkoła średnia — jęz. polski i matematyka. 15.20 NURT. 16 Obiektyw. 16.20 Dziennik (kolor). 16.30 „Waga". 17 „Entliczek — słowniczek" (kolor). 17.20 Losowanie Małego Lotka. 17.45 Teleturniej „Gra". 18.35 „Skarby siódmego kontynentu" (kolor). 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 Filmoteka arcydzieł — „Grona gniewu" USA. 22.40 Dziennik (kolor).

PROGRAM II

15.45 Jęz. francuski. 16.20 Film radz. „Pociąg sanitarny". 17.25 Formy przyszłości (kolor). 17.45 „Rozbitkowie" (kolor). 18.10 Teleturniej popularnonaukowy „Liga pięciu". 18.40 Kronika Pom. Zach. 19 Dobranoc, dziennik (kolor). 20.30 Studio Sport. 21.30 „24 godziny" (kolor). 21.40 Śladami Piastów Śląskich. 22.10 Powtórzenie na życzenie. 22.55 Jęz. angielski. 23.25 NURT.

UWAGA: TV zastrzega sobie zmiany w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

14.35 Jęz. angielski. 15.05 Jęz. rosyjski. 15.40 Stadion. 16.30 Skrzynka życzeń. 17.30 „Podróż po uśmiech". 18 Gimnastyka. 18.10 Historia dla kl. VI. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19 Odpowiedzi. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Mecz hokeja na lodzie CSRS — Kanada. 21.35 Kronika. 22.15 Wiadomości.

ŚRODA

8.55 Jęz. ang. 9.30 Biologia dla kl. X. 9.55 Kronika. 10.20 Mecz hokeja na lodzie CSRS — Kanada. 12.35 Film CSRS „Próby". 13.25 Wiadomości. 13.45 Jęz. ang. 16.45 „Śladem jednej przyjaźni". 17.15 Wiadomości. 17.20 Film pol. „Rękopis znaleziony w Saragossie". 19.20 „Po drodze". 19.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 20.25 Prognoza pogody, kronika. 21 „Trzęsienie ziemi". 21.35 Galeria TV. 21.40 Sport. 22.45 Forum. 23.15 Kronika.

RADIO

PROGRAM I
(na fali 1322 m)

WIADOMOŚCI: 15, 16, 19, 20, 21, 22, 0.01.

15.05 List z Polski. 15.10 Z polskiej fonoteki. 15.35 Piosenka radziecka. 16.06 U przyjaciół. 16.11 Nowe płyty „Polskich Nagrań". 16.35 Interserwis. 17 Radiokurier. 17.20 Problemy kultury fizycznej. 17.30 Nowości włoskiej piosenki. 18.33 Przeboje sprzed lat. 19.15 Ork. PRiTV w Łodzi. 19.40 Melodie angielskiego kina. 20.05 NURT. 20.25 Wieczorny koncert życzeń. 21.05 Olimpijski alert młodzieży. 21.28 Muzyczny kalejdoskop. 22.23 Gra Ramsey Lewis. 22.30 Fala 77. 22.40 Mini-recital Ewy Bem. 23 Minął dzień. 23.15 Jam session. 0.11 Program nocny z Zielonej Góry.

PROGRAM II
(na fali 230 m i UKF 67,52 MHz)

13.50 Melodie z Pragi. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Tu Radio Moskwa. 14.45 Malarstwo i muzyka. 15 „Zawsze o 15". 15.40 Studio „Słonecznik". 16 Wrocławskie Skowronki Radiowe. 16.10 Rytm, rynek, reklama. 16.20 Katalog wydawniczy. 16.25 Melodie z operetek. 16.40 PAW. 17 Claude Debussy. 17.20 Sądy nieostateczne. 17.40 Z mikrofonem przez trzy zmiany. 17.55 Na każde pytanie odpowiedź. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19 Podróże muzyczne po kraju. 19.30 Kolebki kultury. 21 Arie operowe. 21.40 Korespondencja z zagranicy. 21.52 Co piszą o muzyce? 22.10 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 22.50 Z inicjatywy Paula Sachera. 23.35 Co słychać w świecie? 23.40 Chansons Clementa Jannequina.

PROGRAM III
(UKF 65,86 MHz)

15.10 Gitara, kastaniety i piosenka. 15.30 Rozmowa o sporcie. 15.45 Rock and rolle zespołu Mud. 16 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.20 Genealogia standardu. 16.45 Wasz rok 77. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wernisaż. 18 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Blues wczoraj i dziś. 19.15 Książka tygodnia. 19.35 Opera tygodnia. 19.50 „Ludzie i drzewa". 20 Mini-max. 20.40 „Mart we dusze". 21.05 Wielki pianista Wladimir Horowitz. 21.50 Bossa nova. 22.08 Gwiazda 7 wieczorów. 22.15 Co wieczór powieść. 22.45 Śpiewa Ailla Pugaczowa. 23 Swoje ulubione wiersze recytuje St. Celińska. 23.05 Czas relaksu.

PROGRAM IV
(UKF 68,78 MHz)

14.55 „W tajnych drukarniach Warszawy". 15.15 Metr książek w każdym domu. 15.30 „Matyslakowie". 16.05 Bach — „Koncert włoski". 16.20 Wszechnica rodzinna. 16.40 PAW. 17 Ze światowej estrady. 17.15 Trybuna Wybrzeża. 17.35 Szczecińskie popołudnie. 18.25 Rozmowa o sprawach rolnictwa. 18.40 Krajobrazy historyczne. 19 Szkoła średnia dla pracujących. 19.15 Jęz. angielski. 19.30 Program stereofoniczny. 21 Joseph Haydn — 86 symfonia D-dur. 21.30 Echa festiwalu muzyki organowej. 22.15 Nauka i świat współczesny. 22.33 „Twarze jazzu".

PRACA

POTRZEBNA opiekunka do rocznego dziecka. Goleniów, tel. 34-62. 58-P

MATRYMONIALNE

KULTURALNY, sytuowany pozna panią kulturalną, dobrej prezencji, miłą do lat 48, dziecko i stan majątkowy nie stanowią przeszkód. Cel matrymonialny. Poważne fotooferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7568.

NIERUCHOMOŚCI

POZNAŃ — dom jednorodzinny z garażem, ogrodem 1200 m kw., wszystkie wygody, dzielnica Jeżyce. Poważne oferty: „Prasa" Poznań, Grunwaldzka 19 dla 21865 g. 1568-K

DOMEK jednorodzinny, pożądane sprzedam, zastępcze mieszkanie. Szczecin-Dąbie, Racibor-ska 27/1 — Siedlecki. 7460-G

WILLĘ na Pogodnie ponad 200 m kw., 7 pokojów mieszkalnych z wygodami, zamienię na mniejszą. Poważne oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7570.

DZIAŁKĘ budowlaną kupię. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7573.

RÓŻNE

TELEWIZYJNE pogotowie „Elektronik", tel. 23-24-96 — półroczna gwarancja. 6325-G

ANTENY instaluje, remontuje Zakład „Dipol", tel. 339-76 godz. 7—10 i 19—21. 6852-G

UKŁADANIE parkietu, cyklinowanie. Hawryluk, Kruszwicka 2. 6318-G

AUTODIAGNOSTYKA samochodowa, ul. Lindego 8, tel. 721-26. 7302-G

CZYSZCZENIE poduszek, pierzyn na poczekaniu, wykonuje zakład czyszczenia pierza, Szczecin, Kr. Jadwigi 33 tel. 459-21. 2809-G

USZCZELNIANIE okien, taśmą metalową oraz montowanie karniszy. Tel. 386-59. 7236-G

CYKLINOWANIE bezpyłowe podłóg i parkietów, lakierowanie. Zgłoszenia: Kowalczyk, ul. 8 Lipca 11d/2, tel. 22-58-20. 6306-G

NOWO OTWARTY punkt przyjęcia bielizny do maglowania, ul. Borypy 30. Termin wykonania 24 godziny. 7447-G

ODNAJMĘ garaż. Pogodno, tel. 730-54. 7466-G

POSZUKUJĘ garażu, tel. 23-29-96. 7449-G

SPRZEDAM sadzonki goździków z matecznika holenderskiego. Terminy odbioru do uzgodnienia: kwiecień, maj, czerwiec, lipiec. Tel. Pleszew, 212-80 wieczorem po 20. 53-P

KUPNO

ENCYKLOPEDIĘ Powszechną, Kuchnię Polską — kupię. Tel. 744-48. 7456-G

SPRZEDAŻ

WARSZAWĘ 203 — tanio sprzedam. Miłaszewskich 5a. 7790-G

FIATA 126 p, fabrycznie nowego — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7469.

PILNIE sprzedam Fiata 125 p, 1500. Szczecin-Dąbie, Portowa 12. 7468-G

FIATA 127, sprzedam. Santocka 13g/7. 7457-G

SYRENĘ 105, rocznik 1974 — sprzedam. Tel. 710-18, po godz. 18. 7454-G

FIATA 126 p, nowego sprzedam. Wiadomość: Kostrzyn Odrzański, ul. Osiedlowa 13/4. 56-P

WOŁGĘ M-21, stan dobry, sprzedam. Heleny 24/3. 743-G

WÓZEK głęboki i spacerówkę prod. NRD — sprzedam. Tel. 239-472. 7479-G

PIANINO marki Blüthner — sprzedam. Tel. 348-92. 7567-G

WYCIĄGARKĘ do budowy — sprzedam. Czesław Kubina Szczecin-Zdroje, ul. Winogronowa 9. 7567-G

WTRYSKARKĘ ręczną 40 gram wtrysku — sprzedam. Wiadomość: Sylwester Wika, Goleniów, ul. Paderewskiego 25. 7563-G

GARAŻ blaszany — sprzedam, tel. 78-148, po godz. 20. 7562-G

KONIA z wozem sprzedam. Pomorzany, ul. Ustowska 6a. 7462-G

KROWĘ wysokocielną, sprzedam. Stefan Kozłowski, ul. Łukasińskiego 68. 7459-G

GARNITUREK biały do komunii św. — sprzedam, tel. 44-222. 7451-G

PALMĘ sprzedam. Bazarowa 10/1. 7448-G

NOWĄ maszynę dziewiarską „Veritas" sprzedam. Bol. Śmiałego 20/8. 7440-G

SZAFĘ 3-drzwiową (wysoki połysk) — sprzedam, tel. 713-64, godz. 8—13. 7467-G

TELEWIZOR „Libra" w idealnym stanie, sprzedam, ul. Kolska 4/2 Gocław. 7439-G

LOKALE

M-2, nowe budownictwo oddam w dzierżawę na rok. Oferty: „Prasa" Poznań Grunwaldzka 19, dla 20727 g. 1582-K

SZAMOTUŁY — zamienię ładne, dwa słoneczne pokoje, kuchnię, nowe budownictwo, II piętro, c.o., na równorzędne lub większe w Szczecinie. Oferty: „Prasa" Poznań, Grunwaldzka 19, dla 22174 g. 1569-K

POLITECHNIKA Szczecińska zamieni mieszkanie kwaterunkowe M-2 w Stargardzie Szcz. (pokój, kuchnia, łazienka, telefon, balkon, c.o.), na równorzędne lub większe w Szczecinie. Zgłoszenia — Dział Socjalny Politechniki, pok. 211, al. Piastów 17, tel. 370-91, wew. 124. 1565-K

GORZÓW Wlkp. — M-5 pełny komfort, garaż, telefon, zamienię na podobne w Szczecinie. Szczecin, tel. 734-78, dzwonić do 15. 7377-G

MIESZKANIE 3-pokojowe kuchnia, c.o., na ul. Pocztowej 29/10 zamienię na 4-pokojowe z miejscem na garaż. Oglądać w niedzielę 10—14. 7438-G

MIESZKANIE pokój z kuchnią, łazienką w Legnicy, zamienię na równorzędne w Szczecinie lub okolicy, ul. Milczańska 10/67. 7442-G

POGODNO — nowe budownictwo M-3, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, balkon, c.o. zamienię na 3—4-pokojowe, mogą być piece, ul. Czorsztyńska, tel. 777-67. 7446-G

STUDENTKA Akademii Rolniczej poszukuje pokoju samodzielnego lub dwuosobowego. Oferty: Biuro Ogłoszeń Szczecin 7461.

WŁOCŁAWEK M-2, nowe budownictwo, c. o., gaz, ciepła woda balkon, zamienię na podobne w Szczecinie. L. Pawłowski, Rostworowskiego 32/8 Szczecin. 7571-G

ZGUBY

ZGUBIONO pieczątkę o treści: Zakład Elektroinstalacyjny, Edmund Michlewicz Stare Objezierze, p-ta Klępicz. 57-P

11 KWIETNIA 1977 r. (drugi dzień świąt) w godzinach popołudniowych zgubiono złotą bransoletkę damską najprawdopodobniej w autobusie nr 101 na trasie Police — Szczecin. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wiadomość: tel. 17-55-76. 7668-G

Komendzie Zawodowej Straży Pożarnej i Radzie Zakładowej za pomoc oraz wszystkim, za udział w uroczystościach pogrzebowych

STANISŁAWA JĘDROSZKOWIAKA

serdeczne podziękowanie

składają:

żona i dzieci

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

śp. WITOLDA KUKUCIA

serdeczne podziękowania

składa

rodzina

KOSZALIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO CERAMIKI BUDOWLANEJ w Złocieńcu

OGŁASZA,

że z dniem 1 kwietnia br. zostały połączone w jedno przedsiębiorstwo:

— Koszalińskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Złocieńcu,

— Szczecińskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Szczecinie.

Połączone przedsiębiorstwo nosi nazwę Koszalińskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej z siedzibą w Złocieńcu, ul. Drawska 34, woj. koszalińskie, kod 78-520, konto bankowe: Narodowy Bank Polski, Oddział Złocieniec nr 33183-39.

Jednostka nadrzędna: Zjednoczenie Przemysłu Ceramiki Budowlanej w Warszawie.

1382-K

„KURIER SZCZECIŃSKI" — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPOŁDZ. WYDAWNICZEJ „PRASA – KSIĄŻKA – RUCH" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952 REDAGUJE KOLEGIUM TELEFONY centrala 430-21, sekretariat red. naczelny 457-41 sekretarz redakcji 467-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn 83), dział miejski 462-35 dział morski 427-77 dział sportowy 378-50 dział łączności z czytelnikami 450-21; Biuro Ogłoszeń 394-34 red. poranna (po godz 8) 224-028 224-250 dalekopisy 224-018 Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa" – Książka – Ruch" oraz Urzędy Pocztowe i doręczyciele w terminach: do 25 listopada na styczeń i kwartał i półrocze roku następnego na cały rok następny do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty rocznej – 182 zł Zakłady pracy instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym Oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego Oddziału w Urzędach Pocztowych bądź u doręczycieli Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 50 proc droższa przyjmuje RSW „Prasa – Książka – Ruch" Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28 00-958 Warszawa, konto PKO nr 1531-71. Nr indeksu 35034 Druk Szczecińskie Zakłady Graficzne L-6

W nowym sezonie

„Komety" znów popularne

W PIERWSZEJ dekadzie ub. miesiąca wodoloty Żeglugi Szczecińskiej wyruszyły — po zimowej przerwie — na trasę Szczecin — Świnoujście. Niemal od pierwszych dni nowego sezonu te szybkie jednostki cieszą się ogromnym powodzeniem. Trudno się zresztą temu dziwić; podróż „Kometami" do Świnoujścia jest nie tylko krótsza niż tradycyjną koleją lub autobusem, ale przede wszystkim znacznie atrakcyjniejsza. A ponieważ ostatnio wydatnie zwiększyła się liczba osób korzystających z tej dogodnej formy komunikacji, armator zdecydował się skierować na trasę więcej wodolotów. Tak więc od 27 bm. „Komety" odbijać będą od nabrzeży Dworców Morskich w Szczecinie i Świnoujściu o godz. 7.30, 9.30, 14 i 15.30. Rozkład ten obowiązywać będzie do 2 maja, a od 3.V. jednostki wyruszać będą z obu portów o godz. 7, 8.30, 10, 13, 15.30 oraz 17.30.

Warto dodać, że w czerwcu wznowiona zostanie komunikacja wodolotowa do portów NRD. Żegluga Szczecińska może jednak wcześniej zorganizować takie wojaże, jeśli, oczywiście, będzie na nie zapotrzebowanie ze strony przedsiębiorstw bądź biur turystycznych. (awa)

449,8 uderzeń na minutę

Marii Sokołowskiej

Mistrzyni

ODBYŁ się organizowany co roku przez Szczeciński Oddział Stowarzyszenia Stenografów i Maszynistek konkurs pisania na maszynie. W zawodach wzięło udział 26 maszynistek. Pierwsze miejsce zajęła Maria Sokołowska z Polskiej Żeglugi Morskiej, osiągając wynik 449,8 uderzeń na minutę i ona to uzyskała tytuł „Mistrzyni Województwa Szczecińskiego w pisaniu na maszynie na r. 1977". Na drugim miejscu uplasowała się Elżbieta Rebman ze spółdzielni „Uniwersum" (436,4 uderzeń na min.). Trzecia lokata przypadła w udziale Wiesławie Nawrockiej z Zakładów Półtryw, Luków i Konstrukcji Okrętowych „Lukbud" (406,7 uderzeń na min.). (wys)

Notatnik szczeciński

◆ DZIŚ o godz. 18.30 w Liceum Ogólnokształcącym przy al. Piastów 12 odbędzie się spotkanie środowiska woldenberczyków, poświęcone Miesiącu Pamięci Narodowej. W spotkaniu weźmie udział kolega obozowy Henryk Rostworowski z Warszawy.

◆ MUZYKA OPEROWA „NA ŻYWO" — na spotkanie pod tym tytułem, połączone z gawędą Waleriana Pawłowskiego oraz występami solistów zaprasza dziś, 26 bm., o g. 19 Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Szczecinie (czytelnia sztuki).

◆ JUTRO, 27 bm. o godz. 17.30 w sali projekcyjnej Zamku w ramach cyklu „Prezentacje o sztuce" zostaną wyświetlone następujące filmy: „Hamlet razy 5", „Szkice do portretu reżysera", „Za trzy minuty zaczynamy".

W sobotę tradycyjna „wiecha"

Rośnie fabryka chleba

PRZY ul. Łukasińskiego powstaje obiekt bardzo ważny dla szczecińskiego organizmu miejskiego. Jest to „fabryka" chleba i wyrobów cukierniczych w budowie. W 1980 roku, gdy plac opuszczą ekipy budowniczych ze Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, pierwsze bochenki chleba trafią do sklepów. Jak bardzo potrzebna jest naszemu miastu ta inwestycja, nie trzeba tłumaczyć. Trzy piekarnie mechaniczne są już tak starymi obiektami, że nie wystarczają by zaspokoić potrzeby.

ODWIEDZILIŚMY wczoraj plac budowy. Marian Grzebalski — dyrektor zakładu w budowie — oznajmił nam, że jest bardzo zadowolony z postępu robót. W chwili obecnej przy montażu konstrukcji stalowych głównej hali produkcyjnej pracuje brygada Wincentego Jabłońskiego. Praktycznie montaż elementów dobiega końca. Budowlani zapowiedzieli, że w najbliższą sobotę, wywieszą tradycyjną „wiechę" nad halą.

Tak więc pierwszy etap budowy serca zakładu — ogromnej hali produkcyjnej — zostanie zakończony. Zakończono już także montaż konstrukcji warsztatów. Obecnie budowlani rozpoczęli prace na trzecim obiekcie — kotłowni.

Dyrektor Grzebalski powiedział, iż takie tempo prac jakie utrzymywane jest obecnie, gwarantuje dotrzymanie terminu zakończenia prac, wyznaczonego na marzec 1980 roku.

Jednak budowniczowie uskarżają się i na kłopoty. Daje o sobie znać woda gruntowa. Przy wykopywaniu głębokich dołów pod filary nośne — natychmiast pokazuje się lustro wody. Trzeba więc dodatkowo wykonywać specjalne izolacje. Padające ostatnio deszcze zamieniły cały teren w grząskie błoto. Grzezną w nim wielkie samochody i potężne dźwigi. Jednak wszystkie te przeciwności nie zagrażają budowie. Wypracowano tam już bowiem system zabezpieczeń. Wybudowano na placu także specjalne magazyny, w których składowane będą wszystkie nadchodzące elementy konstrukcyjne oraz maszyny.

Już w najbliższych dniach na plac budowy dotrą dalsze dostawy. Będą to elementy ścian i stropów hali produkcyjnej i warsztatu gigantycznej szczecińskiej fabryki chleba. O postępie robót będziemy nadal informować na bieżąco naszych Czytelników. (Macz)

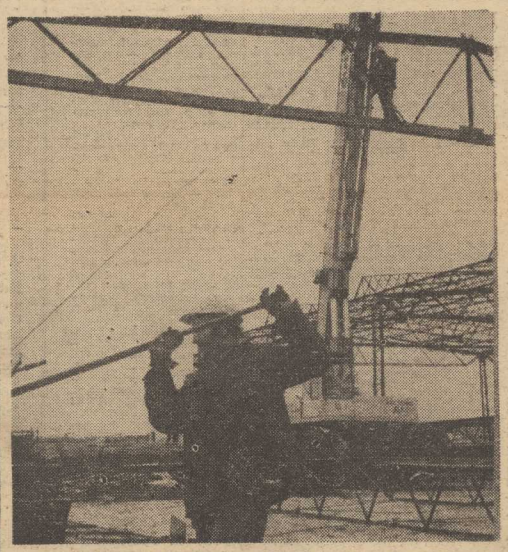

WINCENTY JABŁOŃSKI z SPBP „prostuje" montowane na placu budowy stalowe konstrukcje nośne hali produkcyjnej szczecińskiej piekarni.

Idąc przez miasto

WIOSENNE POMIDORY

JUŻ od pewnego czasu na targowiskach oraz w prywatnych sklepikach oferujących warzywa i owoce można (choć nie zawsze) kupić pomidory. Natomiast w handlu uspołecznionym szuka się ich bezskutecznie. Ze szklarni na Gumieńcach dostaniemy pomidory dopiero w połowie maja.

ZŁOM NA PODWÓRZU ZAMIAST W SKŁADNICY

PODWÓRKO domu o nr nr 89—93 przy al. Wyzwolenia szpeci olbrzymia hałda złomu. Nie wygląda ona estetycznie i jest zagrożeniem dla bawiących się tu dzieci. Tymczasem sprzedaż tej sterty metalowych blach, puszek i drutów dałaby podwójną korzyść: sprzedającemu niebagatelną kwotę złotych polskich; społeczeństwu — sporą ilość cennego surowca. Warto chyba o tym pomyśleć.

ZGADUJ-ZGADULA

KTÓRA z odchodzących od al. Wyzwolenia ulic jest ul. Ofiar Oświęcimia — można się tylko domyślać. W każdym razie nie znajdzie nikt tabliczki informującej o nazwie ulicy. Pozostał po niej tylko pusty, zardzewiały prostokąt-ramka. Jakkolwiek porządek z oznakowaniem ulic ma być zrobiony do 30 czerwca, prosimy nie czekać ostatniej chwili z umieszczeniem brakujących tabliczek, gdyż trudno jeszcze przez dwa miesiące błądzić po mieście. (su)

OGÓRKI w... kwiaciarni

PRZY ul. Budziszyńskiej znajdują się, oddalone od siebie o około 200 metrów dwie kwiaciarnie. Jedna z nich — niepozorny drewniany kiosk — oferuje wyłącznie kwiaty doniczkowe, a poza tym... ogórki i cytryny. Druga — ładny nowoczesny pawilon — posiada trochę nadwiędniętych goździków, cztery niezbyt świeże żonkile i znacznie większy wybór kwiatów... plastikowych. Tak więc chcąc obdarować kogoś ze znajomych mieszkających na Pomorzanach pachnącym bukietem należy przywieźć go z innej dzielnicy. (su)

W salonie przy ulicy Wielkiej

Usługi przez telefon

KRÓTKIE włosy i modelowane, naturalne fryzury zrobiły furorę. Do fryzjerek wprost nie sposób się dopchać. Każda też wizyta u mistrzyni grzebienia zajmuje wiele czasu. Najbardziej zaś dokucza oczekiwanie na swoją kolej. Bywa, szczególnie w renomowanych zakładach w centrum miasta, iż nim usiądzie się na fotel — miną dwie albo i trzy godziny. Taka sytuacja szczególnie irytuje (i zniechęca) pracujące kobiety, które plan dnia mają bardzo napięty. Dlatego też tak bardzo popieraliśmy nie najnowszą myśl, by móc umawiać się na konkretną porę u fryzjera — przez telefon. Miałoby to być udogodnienie jak najbardziej oficjalne i powszechne, a nie zarezerwowane jedynie dla uprzywilejowanych i „wiecznych" klientek salonów.

Oddział WUSP „Uroda" zamierzał tę nowość wprowadzić już w pierwszej połowie marca br. Termin nie został jednak dotrzymany — o czym informowaliśmy Czytelników. Dziś spieszymy donieść, iż sprawa ta — jak poinformowała nas kierowniczka działu usług „Urody" Zofia Kraszewska — jest już „dopięta" organizacyjnie. Ułożono regulamin i klientki, na razie jedynie zakładu fryzjerskiego przy ul. Wielkiej, umawiają się tam z fryzjerkami przez telefon.

Wizyty zgłaszane być muszą z jednodniowym wyprzedzeniem. Codziennie, w godz. 7—9 i 15—16 przyjmuje się zgłoszenia. Oczywiście obowiązuje punktualność i 10-minutowe spóźnienie automatycznie unieważnia całą umowę. Za taki sposób realizacji usługi dolicza się dodatkowo 20 proc. do ceny tradycyjnej.

Jeśli ta forma usług zda egzamin, zostanie wprowadzona również do innych salonów „Urody". (wys)

Kronika wypadków

WCZORAJSZEGO popołudnia w lesie koło Dłuska Gryfińskiego ścinane drzewo padając przygniotło drwala, 53-letniego Tadeusza N., który własną nieostrożność przypłacił życiem.

• • •

DZIŚ rano wybuchł pożar w mieszkaniu przy ul. Armii Ludowej w Świnoujściu. Ustalono, iż ogień zaprószył pijany lokator, Ignacy G., który zasnął z papierosem w dłoni. Ignacy G. uległ śmiertelnemu zatruciu czadem.

• • •

O GODZ. 17.20 u zbiegu ulic Krzywoustego i Bogusława rowerzysta Andrzej K. potrącił 12-letnią Małgorzatę P., którą ze wstrząśnieniem mózgu i innymi obrażeniami odwieziono do szpitala. O godz. 21.20 na al. Wojska Polskiego przy posesji nr 29 „Warszawa" taxi nr rej. SZA 1571 prowadzona przez Pawła R. potrąciła 48-letniego Tadeusza S., który kilka metrów od przejścia, przy czerwonym świetle usiłował dostać się na drugą stronę jezdni. Przechodzień doznał złamania podudzia.

• • •

W ŚWINOUJŚCIU na statku PPDiUR „Odra", m/t „Jasień", pięciu członków załogi zatruło się w maszynowni parami czterochlorku węgla. Dwie osoby odwieziono do szpitala. Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Z informacji przekazanej nam przez Straż Pożarną wynika, iż na poprzedniej wachcie czyszczono maszyny statku płynem „tetra" i później niedokładnie wywietrzono pomieszczenie.

• • •

W BARZE „Śląskim" zatrzymano o godz. 15.30 Stanisława S., mieszkańca ul. Śląskiej, podejrzanego o kradzież kurtki. Pół godziny później w tym samym barze został zatrzymany za pobicie po pijanemu mężczyzny 24-letni Ryszard W., mieszkaniec ul. Rostockiej. Tymczasem W. stanie w trybie przyspieszonym przed sądem. (ap)

Zasłużeni dla regionu

ZE STANISŁAWEM LENIKIEM, brygadzistą silnikowni Szczecińskiej Stoczni Remontowej, spotykam się zaraz po zakończeniu przez niego pracy. Jest jeszcze w roboczym ubraniu, nie zdążył nawet umyć rąk, które teraz pracowicie wyciera ze smarów i olejów.

Z Podkarpacia, z Krosna, gdzie się urodził i wychował, trafił w roku 1947 do Marynarki Wojennej. Służba na trawlerze — mat — Lenik było motorzystą — zmieniła mu życiowe perspektywy. Nie wrócił już na Podkarpacie. W pierwszym okresie po zwolnieniu z wojska wziął się za rybaczenie. Ale nie odpowiadała mu ta robota. Rozpoczął więc pracę w Przedsiębiorstwie Demontażu Wraków w Gdyni. Pracował m. in. przy rozbiórce pancernika „Gneisenau", który tarasował wejście do portu gdyńskiego. Roboty nie brakowało, bo wraków zalegających przyportowe wody było sporo. Niebawem znalazł się w grupie kilkudziesięciu pracowników oddelegowanych do ekspozytury przedsiębiorstwa w Szczecinie. Tu także demontował silniki z wydobywanych statków i łodzi podwodnych i konserwował je. W wyniszczonym wojną kraju były niezmiernie potrzebne.

Tu w Szczecinie poznał swoją żonę Jadwigę, wówczas pracującą w księgowości spółdzielni „Moda"; obecnie w PKS. Dlatego też, gdy proponowano mu powrót do Gdańska, postanowił pozostać. Był już żonaty. Po likwidacji przedsiębiorstwa przeniósł się w styczniu roku 1955 do Szczecińskiej Stoczni Remontowej, nie zmieniając specjalności — zajął się w dalszym ciągu silnikami. Od 16 lat jest brygadzistą. Kieruje 11-osobowym zespołem składającym się w 50 proc. z młodych pracowników. Właśnie młodzieży poświęca najwięcej uwagi, by wychować ich na dobrych fachowców. Tym problemem zajmował się także pełniąc ponad 2 kadencje funkcję męża zaufania.

Pochłonięty stocznią

— CAŁKOWICIE pochłonięty jestem stocznią — stwierdza Stanisław Lenik. — Czasem trzeba przyjść na II zmianę, czasami i w nocy. Wychodzi się też na próby w morze. Lubię swą pracę. Jaka to satysfakcja, gdy pod koniec remontu martwa masa żelastwa zaczyna pracować. Aby się wywiązać ze swej pracy, trzeba ją dobrze wykonać za pierwszym razem. Nie ma mowy o poprawkach. Zresztą efekty są wynikiem dobrej, zgranej pracy całej brygady.

Stanisław Lenik za swe zaangażowanie w blisko 25-letniej pracy zawodowej został odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżami Zasługi i Medalem XXX-lecia. Posiada też Odznakę „Gryfa Pomorskiego" i Złotą Odznakę Zasłużonego Stoczniowca. (wit)

Dowiemy się w czwartek...

Kto wygra samochód?

W NAJBLIŻSZY czwartek (28 bm.) o godz. 9 w Domu Kultury Kolejarza przy ul. Partyzantów odbędzie się losowanie premii w postaci samochodów osobowych wśród właścicieli premiowych książeczek oszczędnościowych PKO z wkładami po 9 tys. zł. Do wygrania będą samochody Fiat 125 p, Syrena 105 i Fiat 126 p.

W oddziałach PKO prowadzących rachunki wkładów na tych książeczkach można (za okazaniem książeczki) sprawdzić czy numeracja jej została ujęta w spisie zakwalifikowanych do losowania. Spisy będą ponadto udostępnione osobom obecnym na sali losowań w dniu 28 bm. (d)